

ANNA STAWARSKA-RIPPEL, TOMASZ ADAMCZYK  
Katowice

## ***Problem modelu apelacji w sprawach karnych w II Rzeczypospolitej w ujęciu porównawczym — historia czy współczesność?***

**I.** Zagadnienie ukształtowania systemu środków odwoławczych w postępowaniu sądowym zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych, stanowi materię, która jest przedmiotem szczególnego zainteresowania prawników reformatorów. Kolidowanie na gruncie środków odwoławczych poszczególnych wartości, wynikające z potrzeby uwzględnienia zarówno interesu publicznego, jak i prywatnego, powoduje, że znalezienie *modus vivendi* nastręcza trudności zwłaszcza w kontekście zmieniających się warunków ustrojowych i społecznych. Dyskusji nad przedmiotowym zagadnieniem sprzyjają momenty przełomowe. W tym kontekście nie dziwi fakt, że w dobie transformacji prawa sądowego system środków odwoławczych jest zasadniczym punktem debaty i jest jednym z najtrudniejszych pod względem legislacyjnym elementów każdej ustawy procesowej<sup>1</sup>.

Jak wiadomo, w Polsce w minionym wieku fundamentalna transformacja prawa sądowego powodowana zmianami ustrojowymi nastąpiła trzykrotnie. Pierwszej, po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., towarzyszyła szeroka debata dotycząca środków odwoławczych, w trakcie której poszukiwano najbardziej

---

<sup>1</sup> P. Grzegorzczak: *Dopuszczalność i kształt apelacji w postępowaniu cywilnym — perspektywy przyszłej regulacji z uwzględnieniem standardów konstytucyjnych i międzynarodowych*. W: *Postępowanie rozpoznawcze w przyszłym Kodeksie postępowania cywilnego*. Red. K. Markiewicz, A. Torbus. Warszawa 2014, s. 222.

użytecznego kompromisu w warunkach odradzającego się państwa polskiego. Prowadzone wówczas prace nad nowym polskim prawem procesowym były w istocie głębokim komparatystycznym studium, gdzie obok dwóch zasadniczych systemów — romańskiego w wersji francuskiej i rosyjskiej oraz germańskiego w ujęciu austriackim i niemieckim, wzięto pod uwagę także najnowsze kompilacyjne rozwiązania.

Mimo ograniczenia naukowej dyskusji w czasie drugiej transformacji, w Polsce Ludowej, kiedy dokonano gruntownej przebudowy procedur sądowych zgodnie z narzuconym wówczas wzorcem radzieckim, w gąszczu ideologicznych wypowiedzi dostrzegamy rzeczowe, merytoryczne argumenty znane zarówno międzywojennej debacie, jak i współczesnej. Dotyczyły one zwłaszcza konstrukcji środka odwoławczego drugiej instancji, dopuszczenia w nim nowości, zasady bezpośredniości, i sprawności postępowania<sup>2</sup>. Przesądzone jednak w ówczesnych realiach politycznych zlikwidowanie założeń dotychczasowego systemu środków odwoławczych ze „zbędnym i szkodliwym ogniwem” w postaci apelacji trafnie skonstatował sędzia Sądu Najwyższego Antoni Landau: „Będziemy szczerzy, jeśli powiemy, że konieczności zmuszają nas do skasowania drugiej instancji merytorycznej i dobrze zrobimy, jeżeli o tym będziemy pamiętać przy sprecyzowaniu przepisów procesowych”<sup>3</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fenomen błyskawicznego, aczkolwiek wymuszonego, ujednolicenia prawa, w tym prawa procesowego, w państwach demokracji ludowej<sup>4</sup>.

W dobie trzeciej transformacji po 1989 r., a także w ostatnich latach, materia środków odwoławczych była przedmiotem wyjątkowej uwagi. W trakcie przebudowy (1995) systemu środków odwoławczych z antydemokratyczną rewizją nadzwyczajną<sup>5</sup> oddaną do dyspozycji jedynie czynnika urzędowego, oraz przywrócenia apelacji i kasacji, zdecydowano o zachowaniu dotychczasowych cech zwyczajnego środka odwoławczego w drugiej instancji charakterystycznych zarówno dla apelacji, jak i kasacji. Współcześnie przeważają w nauce prawa procesowego poglądy przychyłające się do pełnej apelacji z domieszką apelacji ograniczonej. Próba rozstrzygnięcia problemu potrzeby przyspieszenia postępowania i jednoczesnego nasycenia zwyczajnego środka odwoławczego w większym stopniu elementami apelacji była nowelizacja polskiego procesu

<sup>2</sup> A. Stawarska-Rippel: *Elementy prywatne i publiczne w procesie cywilnym w świetle prac kodyfikacyjnych w Polsce (1918—1964). Studium historycznoprawne*. Katowice 2015, s. 325—337.

<sup>3</sup> A. Landau. W: *Konferencja w sprawie reformy ustroju i postępowania sądowego*. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 4, s. 12.

<sup>4</sup> K. Lubiński: *Tendencje unifikacyjne w rozwoju prawa postępowania cywilnego*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Witolda Broniewicza. Symbolae Vitoldo Broniewicz dedicatae*. Red. A. Marciniak. Łódź 1998, s. 230.

<sup>5</sup> J. Gudowski: *Pogląd na apelację*. W: „*Aurea praxis aurea theoria*”. *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego*, T. 1. Red. J. Gudowski, K. Weitz. Warszawa 2011, s. 247.

karnego z 27 września 2013 r. Wprowadzając do postępowania karnego elementy zapożyczone z anglosaskiej tradycji procesowej przebudowała również zasadniczo postępowanie odwoławcze w celu zlikwidowania zjawiska nadmiernej kasatoryjności w drugiej instancji i związanej z nią „multiinstancyjności” przedłużającej postępowanie<sup>6</sup>.

Jednym z zasadniczych problemów, z którymi nauka prawa procesowego zmagają się niemal od samych jej początków jest przyspieszenie postępowania: „Słuszne jest podkreślenie powszechnego zła, jakim jest przewlekanie procesów, tak nieprzychylnie usposabiające przeciwko wykonywaniu jurysdykcji sądowej”<sup>7</sup>. Trudności rozstrzygnięcia tego dylematu sprowadzają się do zakresu ustępstw na rzecz przyspieszenia postępowania kosztem ograniczenia praw procesowych stron i pokrzywdzonego. W trakcie prac nad reformą pierwszego polskiego kodeksu postępowania karnego na Zjeździe Prawników Polskich, który odbył się w dniach 4—8 listopada 1936 r. w Katowicach, uwypuklił ten problem Stefan Glaser: „Myślą przewodnią przy urządzaniu procesu karnego, względnie kształtowania jego zasad, na których się ten proces opiera, winno być z jednej strony zapewnienie państwu należytej realizacji władzy karnej, a z drugiej zaś ochrona wolności i swobód obywatelskich przed nadmiernymi ograniczeniami i upośledzeniami. Innymi słowy, ideą przewodnią winno być tutaj zachowanie rozumnej równowagi, a w każdym razie należytego stosunku pomiędzy interesem publicznym i prywatnym”<sup>8</sup>.

Współcześnie zauważono, że długoterminowa tendencja zmian w procesie karnym w Europie zmierza przede wszystkim w kierunku usprawnienia i przyspieszenia postępowania karnego. Bezpośrednim wyrazem zarysowania tej tendencji była już rekomendacja Rady Europy (1997) w programie *Europe in time of change*, która zaleciła znaczne przyspieszenie postępowania karnego<sup>9</sup>. Cytując współczesną komparatystkę prawa karnego procesowego, „gorączka sprawnościowa opanowała karny wymiar sprawiedliwości”<sup>10</sup>. Rów-

<sup>6</sup> P. Czarnecki: *Quo vadis appellatio...? Rewolucja czy ewolucja w aktualnym modelu postępowania odwoławczego w sprawach karnych*. W: *Postępowanie odwoławcze w znowelizowanym kodeksie postępowania karnego: od sprzeciwu do kasacji — gradacja środków zaskarżenia*. Red. P. Czarnecki, M. Nowak. Kraków 2016, s. 15—36; S. Steinborn: *Postępowanie dowodowe w instancji apelacyjnej w świetle nowelizacji kodeksu postępowania karnego*. „Prokuratura i Prawo” 2015, z. 1—2, s. 149.

<sup>7</sup> S. Gołąb: *Skupienie i przyspieszenie postępowania w procesie cywilnym*. Lwów 1937, s. 9.

<sup>8</sup> S. Glaser: *Postulaty reformy procesu karnego. Referat na Zjazd Prawników Polskich*. „Głos Prawa” 1936, nr 1—3, s. 21.

<sup>9</sup> S. Waltoś, P. Hofmański: *Tendencje rozwoju modelu polskiego procesu karnego. Proces karny XXI wieku*. W: *System prawa karnego procesowego*. T. 1: *Zagadnienia ogólne*. Red. P. Hofmański. Warszawa 2013, s. 410.

<sup>10</sup> J. Iontcheva-Turner: *Limits on the search for truth in criminal procedure: a comparative view*. In: *Comparative Criminal Procedure*. Eds. J.E. Ross, S.C. Thaman. Cheltenham, UK—Northampton, MA, 2016, s. 45.

nocześnie daje się zauważyć w kontekście harmonizacji i konwergencji minimalnych gwarancji proceduralnych jednostki tendencja do osłabiania bardzo silnie ukształtowanej w niektórych państwach ochrony za cenę wzmocnienia konkurencyjnych wartości<sup>11</sup>. W zmieniających się warunkach wciąż trwają poszukiwania należytej i odpowiadającej im proporcji między ochroną praw oskarżonego a wartością odkrywania prawdy, potrzebą ochrony bezpieczeństwa publicznego, walki z rosnącą przestępczością i ochroną interesów pokrzywdzonego.

Interesującym zjawiskiem na tle historii podejmowanych prób wypracowania procedury sądowej odpowiadającej postulatowi rzetelności, sprawiedliwości i ekonomii procesowej jest zbliżanie się dwóch wielkich rodzin prawa — romańsko-germańskiej i *common law*. Charakterystyczne jest, że w Europie kontynentalnej wzorzec angielski przyjmowano jako remedium na niedomagania wymiaru sprawiedliwości. Wszak w tradycji angielskiej odnajdujemy *spiritus movens* idei nowożytnego wymiaru sprawiedliwości: powszechności, równości, niezależności sądów i niezawisłość sędziego, wdrożonych na Starym Kontynencie najwcześniej w systemie prawnym rewolucyjnej Francji. We Francji o szerokiej recepcji rozwiązań anglosaskich nie mogło być jednak mowy: „ani w Ameryce, ani nawet w Anglii nie było wszak *ancien régime*’u w »kontynentalno-europejskim« wydaniu”<sup>12</sup>. Przykładem tego zjawiska jest instytucja sądów przysięgłych. Zapożyczona z tradycji angielskiej i wprowadzona we Francji w ustawodawstwie 1790—1791 r., a zmodyfikowana w 1808 r., tworzyła model kontynentalny tej instytucji. Współcześnie można zaobserwować zwiększenie zakresu przeszczepiania na grunt tradycji kontynentalnej instytucji proceduralnych wywodzących się z kultury *common law*, co sprzyja przyjmowaniu rozwiązań hybrydowych.

Kluczowa dla odpowiedniego „wymodelowania” systemu środków odwoławczych jest konstrukcja środka odwoławczego drugiej instancji. Stanowi ona punkt wyjścia projektowanych rozwiązań. Z tego też powodu charakter drugiej instancji należy do zagadnień najbardziej spornych: „Spór o nowości nie jest więc nowością: *nihili novi sub sole*. Historycznie spór o problem nowości sięga aż podstaw historii procesu w ogóle. Wystarczy przypomnieć z nauki prawa rzymskiego, że już w rzymskim procesie dekret jednego cesarza (Dioklecjana) wprowadza je na widownię, a dekret Konstancyna znowu je uchyla. Justynian zaś przywraca w całej pełni”<sup>13</sup>.

Warto zatem spojrzeć na problemy dotyczące ukształtowania drugiej instancji z perspektywy historycznej, zwłaszcza w kontekście „boju” o apelację

<sup>11</sup> J.E. Ross, S.C. Thaman: *Introduction: mapping dialogue and change in comparative criminal procedure*. In: *Comparative Criminal Procedure...*, s. 3—4.

<sup>12</sup> J. Baszkiewicz: *Francja w Europie*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2006, s. 94.

<sup>13</sup> J. Skąpski: *System środków prawnych w projekcie polskiej procedury cywilnej*. „Głos Prawa” 1927, nr 12, s. 424.

w sprawach karnych toczono go w trakcie projektowania pierwszego polskiego kodeksu postępowania karnego. Proponowane wówczas kontrowersyjne rozwiązanie polegające na likwidacji apelacji od orzeczeń kolegiального składu sądów okręgowych w sprawach karnych nie było do tej pory szerzej rozważane w literaturze przedmiotu<sup>14</sup>, a zwłaszcza z uwypukleniem tła porównawczego.

**II.** Trudności wynikające z istniejącej mozaiki prawnej w kontekście podjętych prac kodyfikacyjnych powodowały, że odrodzona Rzeczpospolita stała się nie tylko „kuźnią pracy ustawodawczej”, lecz również szczególnym „laboratorium prawa i ustawodawstwa porównawczego”, które pozwoliło „badać i porównywać wartość nowoczesnego prawa polskiego — *de lege ferenda* — z *lex lata* prawa obcego”<sup>15</sup>. Należy zaznaczyć, że porównawcze tło prac kodyfikacyjnych nie oznaczało kompilacyjności przyszłego polskiego prawa, co podkreślano wielokrotnie jeszcze przed powołaniem Komisji Kodyfikacyjnej Drugiej Rzeczypospolitej i następnie w trakcie jej prac. Panowała wówczas powszechna zgoda co do tego, że nowe polskie prawo nie mogło być jedynie „rejestracją” panującej wtedy nauki i praktyki, ale powinno uwzględniać rozwiązania twórcze najbardziej dogodne dla społeczeństwa polskiego, by projektowane kodeksy nie stały się anachronizmem już od pierwszych chwil ich obowiązywania<sup>16</sup>.

Zwłaszcza w przedmiocie unifikacji ustroju sądów i prawa procesowego pożądane było szybkie zaprojektowanie nowych polskich rozwiązań. Funkcjonowanie w praktyce wymiaru sprawiedliwości dwóch różnych systemów środków odwoławczych: kasacyjnego w wersji rosyjskiej, oraz rewizyjnego według modelu niemieckiego, zbliżającego się znacznie do kasacyjnego, i austriackiego, wiązało się ze skomplikowaną strukturą oraz podwójną rolą Sądu Najwyższego (a w zasadzie potrójną: Izba II dla województw centralnych, Izba III dla

---

<sup>14</sup> Podstawowym opracowaniem dotyczącym kształtowania się polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym jest książka J. Koredczuka: *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym (Les classiques medernes)*. Wrocław 2007. Sam problem likwidacji apelacji od orzeczeń sądów okręgowych był incydentalnie poruszany w literaturze i w znacznej mierze w ujęciu fakto-graficznym. M. Kober: *Postulaty metod przyspieszenia postępowania karnego w II Rzeczypospolitej*. W: *Przez tysiąclecia: państwo — prawo — jednostka*. Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk. T. 2. Katowice 2001, s. 183—187. Zob. też M. Kober: *O środkach odwoławczych w polskiej procedurze karnej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Uwagi na tle regulacji kodeksu postępowania karnego*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2004, s. 181—196.

<sup>15</sup> *Sprawozdanie Sekretarza Generalnego prof. E.S. Rappaporta, z dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej (1919—1929)*. W: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny*. T. 1, z. 12. Warszawa 1929, s. 373.

<sup>16</sup> L. Jaworski: *Najważniejsze zadanie*. „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1920, nr 1—4, s. 1.

województw południowych i Izba V dla województw zachodnich i Górnego Śląska), co petryfikowało istniejące różnice<sup>17</sup>.

Różnorodności obowiązujących regulacji towarzyszyło zróżnicowanie terminologii prawnej i funkcjonowanie dwóch konkurencyjnych języków prawniczych — języka prawników byłego Królestwa Kongresowego i języka prawników małopolskich — będące powodem ostrej polemiki w trakcie prac kodyfikacyjnych. W kontekście prac nad modelem środków odwoławczych w sekcji cywilnego prawa procesowego znawca przedmiotu krytykował przyjętą w projekcie terminologię: „Mamy tu pierwszą próbkę zwycięstwa systemu romańskiego, podczas gdy ogólna konstrukcja pozostaje zgodna z systemem germańskim. Dobór nazwy nie jest zbyt szczęśliwym. Zastępowanie nazwy »środek prawny«, znanej i przyjętej w dwu zaborach, przez nową, obcą, niebędącą zresztą trafnym oddaniem jej pierwowzoru francuskiego, musi budzić zastrzeżenia”<sup>18</sup>. Przeciwnego zdania był autor uzasadnienia projektu kodeksu postępowania karnego przyjętego przez Komisję Kodyfikacyjną w dniu 28 kwietnia 1926 r.: „Wyrażenie »środki prawne« jest brzydkim germanizmem — w dosłownym tłumaczeniu wyrazu *Rechtsmittel*, który ze swej strony jest błędnym tłumaczeniem łacińskiego wyrażenia »*remedia iuris*«, co właściwie oznaczało lekarstwa procesowe (*ius* — proces), »środki zaradcze procesowe«, »sposoby prawowania się«. Wyrażenia »środki prawne« nie rozumie nikt, kto nie zna prawniczego języka niemieckiego. [...] Język polski posiada na oznaczenie tego pojęcia przyjętą już w 3/4 kraju nazwę »środki odwoławcze«, niebudzącą żadnych nieporozumień, ani nie stanowiącą obcej naleciałości, i nie wiadomo dlaczego przez część prawników polskich na rzecz germanizmu bojkotowaną”<sup>19</sup>.

Nie wdając się w dyskurs z argumentami *pro* i *contra* przyjęciu terminologii na wzór francuski, należy stwierdzić, że nie był bez racji argument przeciwników takiego ujęcia, stwierdzający, że „odwołanie się” znaczące tyle co apelacja, jest pojęciem węższym niż „środki prawne”. Wiadomo, że z systemu francuskiego wywodził się podział na środki odwoławcze zwyczajne i nadzwyczajne, gdzie zwyczajnym była jedynie apelacja, która absorbowiała instytucję zażalenia. Ten podział przyjęły rosyjskie ustawy procesowe (1864), aczkolwiek z modyfikacjami francuskiego wzorca. Doktryna niemiecka definiowała środki prawne jako przewidziane przez ustawę sposoby uchylenia

<sup>17</sup> D. Malec: *Sąd Najwyższy w latach 1917—1939*. W: *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917—2007*. Red. A. Korobowicz. Warszawa 2007, s. 144, 146.

<sup>18</sup> M. Waligórski: *Środki odwoławcze kodeksu postępowania cywilnego w oświeceniu materiałów Komisji Kodyfikacyjnej*. „Nowy Proces Cywilny” 1933, nr 10—16, s. 308—309.

<sup>19</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 kwietnia 1926, z uzasadnieniem*. W: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja postępowania karnego*. T. 2, z. 2. Warszawa—Lwów 1927, s. 569.

niekorzystnych rozstrzygnięć sądowych przed ich prawomocnością, za pomocą ponownego rozpoznania sprawy przez sąd wyższy czyli: apelację (*Berufung*), rewizję (*Revision*) i zażalenie (*Beschwerde*). Podobnie kształtowały się środki prawne w systemie austriackim z pewnym zróżnicowaniem w zakresie środka prawnego rozstrzyganego przez Sąd Najwyższy — *Der Oberste Gerichtshof* (Sąd Kasacyjny), który w sprawach karnych nosił nazwę zażalenia nieważności (*Nichtigkeitsbeschwerde*). Podobnie jak rewizja niemiecka, austriackie zażalenie nieważności było suspensywnym i dewolutywnym środkiem zaskarżenia, przy czym szerzej dopuszczającym niż w niemieckiej ustawie możliwość orzekania merytorycznego<sup>20</sup>.

Sentyment do prawa francuskiego wiązał się bezspornie z obowiązywaniem prywatnego prawa francuskiego na ziemiach polskich, traktowanego jako rodzime i nienarzucone. Odegrało ono ogromną rolę w zachowaniu odrębności Polski od Rosji oraz przyczyniło się do rozwoju polskiej nauki prawa i tym samym tworzenia nowoczesnych pojęć prawniczych: „To prawo francuskie, narzucone przez jednych i często zwalczane przez innych, stało się w sercu Polski w ciągu XIX stulecia prawem drogim dla ludności polskiej, gwarancją łączności istniejącej bez przerwy pomiędzy Polską w niewoli a kulturą zachodu łacińskiego Europy”<sup>21</sup>. Posługiwanie się terminologią właściwą francuskiemu modelowi środków odwoławczych nie przesądziło o ostatecznym modelu tych środków w polskim prawie procesowym.

Antagonizm w zakresie terminologii prawnej pogłębiał się wraz publikacją projektów poszczególnych sekcji Komisji Kodyfikacyjnej: „Tyle już pisano o języku naszych ustaw, że chyba już zbyt liczny będzie do tylu uzasadnionych krytyk dodawać *infandum, regina jubes renovare dolorem*. Czy doprawdy tak trudno zdobyć się na poprawną i zrozumiałą polszczyznę, gdy chodzi o ustawy, każdego, kto przyjeżdża z Warszawy, o to pytam — otrzymuję stereotypową odpowiedź, winni temu galicjanie. A gdzież są warszawscy prawnicy? Czy podobna pomyśleć, aby wszystko działo się bez ich udziału?”<sup>22</sup>. Ubolewał nad tym Jakub Glass: „Winowajców dzisiejszego skażenia języka upatrują w obywatelach z Małopolski, których zgubnemu jakoby wpływowi przypisują całą dzisiejszą anarchię językową. Jad to germański, za pośrednictwem naszych bra-

<sup>20</sup> E. Krzymuski: *Wykład procesu karnego ze stanowiska nauki i prawa obowiązującego w b. dzielnicy austriackiej oraz z uwzględnieniem ważniejszych różnic na innych ziemiach Polski*. Kraków 1922, s. 197, 209, 211. Zob. też J. Rosenblatt, J. Makarewicz: *Ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 r. razem z odnoszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami*. Kraków 1911, s. 36, 368—404.

<sup>21</sup> E.S. Rappaport: *Sprawozdanie z dziesięciolecia działalności KK 1919—1929*. W: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny*. T. 1, z. 12. Warszawa 1929, s. 374.

<sup>22</sup> J. Bekerman: *Kilka luźnych uwag o naszym ustawodawstwie*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1925, nr 35, s. 553.

ci z Małopolski, zatruć miał polską duszę”<sup>23</sup>. O kontrowersji terminologicznej wśród prawnictwa polskiego wspominał też na zebraniu u Prezydenta Rzeczypospolitej, 18 lutego 1925 r., Henryk Konic: „Obok zarzutu powolności podnoszono wielokrotnie w sferach szerszych oraz prawniczych, że Komisja pozostaje pod jednostronnym wpływem prawa germańskiego, że wpływ ten odbija się na pracach Komisji, która rzekomo przeciwstawiać się ma w swej większości kierunkowi myśli prawniczej francuskiej”<sup>24</sup>. Istotę zjawiska tzw. patriotyzmu dzielnicowego celnie ujął Józef Skąpski: „Prawo wciska się we wszystkie pory życia ludzkiego, niepostrzeżenie schodzi na dno duszy ludzkiej; *exercitio juris* przemienia się w *consuetudo*, potem staje się *inveterata consuetudo*, czyli *alter natura*. Cóż dziwnego, że człowiek walczy o to, co stało się jego drugą naturą, o prawo, do którego się przyzwyczaił”<sup>25</sup>.

Niezależnie od animozji wynikających z patriotyzmu dzielnicowego prace kodyfikacyjne w Polsce po pierwszej wojnie światowej, niemające precedensu w Europie a nawet na świecie, charakteryzowało czerpanie nie tylko z rodzimych, ale też z obcych rozwiązań. Prace Komisji Kodyfikacyjnej przypadały na czasy rozwoju porównawczego, co w istotny sposób wpłynęło na jakość prac kodyfikacyjnych. W zakresie prac nad prawem procesowym budzi podziw głęboka analiza porównawcza dokonana przez referentów.

W materiale porównawczym uwzględnionym przez sekcję prawa karnego procesowego można jednak dostrzec przewagę procedur karnych wzorowanych na francuskim kodeksie postępowania karnego (1808). Sekcja poddała analizie regulacje kodeksów, poza obowiązującymi na ziemiach polskich, belgijskiego (1878)<sup>26</sup>, szwajcarskiego kantonu Genewy (1884/1918)<sup>27</sup>, włoskiego (1913)<sup>28</sup>, hiszpańskiego (1882)<sup>29</sup>, wzorowanego na rosyjskim bułgarskiego (1897)<sup>30</sup>, serbskiego (1865) zasadniczo znowelizowanego w 1880<sup>31</sup>, a także węgierskiego (1896/1897)<sup>32</sup>,

<sup>23</sup> J. Glass: *O języku prawniczym polskim*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1922, nr 31—32, s. 262.

<sup>24</sup> *Przemówienie H. Konica, przewodniczącego podkomisji redakcyjnej na zebraniu u Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 18 lutego 1925 r.* „Gazeta Sądowa Warszawska” 1925, nr 9, s. 141.

<sup>25</sup> J. Skąpski: *System środków prawnych...*, s. 432. Tę wypowiedź cytował wcześniej L. Górnicki: *Działalność kodyfikacyjna Józefa Skąpskiego seniora. W: Józef Skąpski ojciec 1868—1950, Józef Skąpski syn 1921—1998*. Kraków 2014, s. 67.

<sup>26</sup> *A History of Continental Criminal Procedure*. Ed. W.E. Mikkell [et al.]. Boston 1913, s. 582—583.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 587.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 585—586. Zob. też C. Calisse: *History of Italian Law*. Vol. 2. Washington 2001, s. 486.

<sup>29</sup> *A History of Continental Criminal Procedure...*, s. 584—585.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 591—592.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 592.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 582; T. Antal: *Lessons and Criticism of the Criminal Jury in the History of Hungary*. „Canadian Social Science” 2015, Vol. 11, No. 6, s. 216.



oraz japońskiego — gdzie pierwszy kodeks postępowania karnego (1880) oparty był na wzorcu francuskim, lecz w krótkim czasie został zastąpiony nowym kodeksem (1890) wzorowanym już na prawie niemieckim, tak jak następny japoński kodeks z 1922 r.<sup>33</sup>. W obrębie zainteresowań członków sekcji prawa karnego procesowego był również karny proces turecki (1879), zastąpiony w 1929 r. nowym tureckim kodeksem procedury karnej<sup>34</sup>. W przeciwieństwie do warszawskiego w przeważającej mierze składu sekcji prawa karnego procesowego, w pracach nad projektowaniem prawa cywilnego procesowego uwzględniono zwłaszcza: procedurę cywilną szwajcarskiego kantonu Zurychu z 1913 r. i szwajcarskiego kantonu Berna z 1918 r. oraz węgierską procedurę cywilną z 1911 r.<sup>35</sup>. W obrębie zainteresowań członów Komisji znalazły się również procedura cywilna włoska (1865)<sup>36</sup>, grecka (1834)<sup>37</sup>, a także angielska (1873—1875)<sup>38</sup>.

**III.** Ukryty pod inicjałami międzywojenny znawca prawa obcego słusznie wywodził brak apelacji, albo jej ograniczenie, z przyjętej struktury sądownictwa. Funkcjonowanie sądów przysięgłych, ławniczych, względnie jednych i drugich albo wyłącznie państwowych orzekających kolegialnie czy też jednoosobowo determinowało możliwość złożenia apelacji. Analizując zakres apelacji w kilkunastu państwach europejskich i pozaeuropejskich, wyróżnił takie, które zupełnie wyeliminowały apelację, wprowadziły apelację ograniczoną, oraz takie, które przyjęły pełną apelację w procesie karnym<sup>39</sup>.

Zupełne wyeliminowanie apelacji przewidywało szwajcarskie federalne prawo postępowania karnego z 1934 r., gdzie oprócz sądów państwowych funkcjonowały również sądy przysięgłych, a wyższy federalny sąd karny orze-

<sup>33</sup> J. Izydorczyk: *Kulturowe uwarunkowania stosowania prawa karnego w Japonii*. „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2012, z. 2, s. 81.

<sup>34</sup> *A History of Continental Criminal Procedure...*, s. 593; F. Yenisey: *The organization of Criminal Justice in Turkey*. In: *Introduction to Turkish Law*. Eds. T. Ansay, D. Wallace Jr. The Netherlands 2011, s. 237.

<sup>35</sup> A. Stawarska-Rippel: *Elementy prywatne i publiczne w procesie cywilnym...*, s. 385.

<sup>36</sup> M. Waligórski: *Polskie prawo procesowe cywilne. Funkcja i struktura procesu*. Warszawa 1947, s. 26—27; S. Płaza: *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*. Cz. 3: *Okres międzywojenny*. Kraków 2001, s. 492—493; M. Cappelletti, J.H. Merryman, J.M. Perillo: *The Italian Legal System*. Redwood City, CA, 1967, s. 50—51. Zob. też C. Calisse: *History of Italian Law*. Vol. 2. Washington 2001, s. 791—792.

<sup>37</sup> K.D. Kerameus: *Judicial System and Civil Procedure in Greece*. In: *Structures of Civil and Procedural Law in South Eastern European Countries*. Eds. T. Ansay, J. Basedov. Berlin 2008, s. 122.

<sup>38</sup> C.H. van Rhee: *English Civil Procedure until the Civil Procedure Rules (1998)*. In: *European Traditions in Civil Procedure*. Ed. C.H. van Rhee. Antwerpen—Oxford 2005, s. 146—160.

<sup>39</sup> L.L.: *Apelacja w procesie karnym za granicą*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 43, s. 599.

kał w pierwszej instancji w składzie pięciu sędziów<sup>40</sup>. Federalne sądy przysięgłych orzekały w pierwszej instancji w najpoważniejszych sprawach: zdrady stanu, rewolty lub gwałtu w stosunku do władz federalnych, przestępstw przeciw prawu międzynarodowemu, szczególnych przestępstw urzędniczych, przestępstw politycznych, które wywołały lub przyczyniły się w jakikolwiek sposób do rozruchów, do których stłumienia wezwano wojsko federalne<sup>41</sup>. Wyższy federalny sąd karny orzekał w sprawach czynów zakazanych przez federalne prawo karne. Sąd kasacyjny trybunału federalnego, w skład którego wchodziła Izba oskarżenia i Izba karna, stanowił najwyższą instancję sądową. Rozpatrywał środki wnoszone od orzeczeń sądów niższych z powodu pogwałcenia przepisów prawa federalnego, lub jego niewłaściwego zastosowania. Środkami odwoławczymi były: zażalenie (*la plainte*) wnoszone przeciw czynnościom sędziego śledczego, prośba o unieważnienie (*le pourvoi en nullité*) z powodu pogwałcenia przepisów proceduralnych od orzeczeń sądów przysięgłych — naruszenie przepisów prawa materialnego można było podnieść jedynie względem orzeczeń Izby Karnej, oraz rewizja (*la revision*) wnoszona zarówno na korzyść skazanego, jak i przeciwko osobie uniewinnionej lub skazanej na zbyt niską karę. Sąd kasacyjny uchylał zaskarżony wyrok z wyjątkiem rewizji wniesionej w interesie skazanego chorego psychicznie lub nieżyjącego albo w interesie powoda cywilnego, kiedy wydawał wyrok w sprawie<sup>42</sup>.

W Portugalii, gdzie funkcjonowały jedynie sądy państwowe (koronne), od wyroków sądów pierwszej instancji służyła jedynie kasacja<sup>43</sup>.

Apelację ograniczoną przewidywały procedury karne: niemiecka (1877), austriacka (1873) i norweska (1887). W pierwszej połowie XX w. zarysowuje się w tych państwach tendencja do zawężania możliwości wnoszenia apelacji, przy czym w Niemczech i Austrii ograniczenia te nie dotyczyły orzekania o karze i o powództwie cywilnym w procesie karnym<sup>44</sup>. Austriacka procedura karna знаła apelację co do winy tylko od wyroków sądów powiatowych. Od wyroków sądów okręgowych i sądów przysięgłych dopuszczała jedynie apelację co do kary i rozstrzygnięcia o powództwie cywilnym w procesie karnym. Niemiecka procedura karna dopuszczała apelację od wyroków sądów niższych orzekających w pierwszej instancji: sądów ławniczych i sądów pokoju, z wyjątkiem przypadku, gdy wyrok sędziego pokoju dotyczył popełnionego wykroczenia, a oskarżony został uniewinniony albo skazany wyłącznie na grzywnę. Podobnie rozwiązywała tę kwestię hiszpańska procedura karna (1882) oraz

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> L.L.: *Szwajcarski kodeks postępowania karnego*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 31—32, s. 468.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 469—470.

<sup>43</sup> K. Bzowski: *Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnym*. „Głos Sądownictwa” 1936, nr 5, s. 348.

<sup>44</sup> L.L.: *Apelacja w procesie karnym...*, s. 600.

procedura karna szwajcarskiego kantonu Genewy (1884), dopuszczając apelację tylko w sprawach rozpoznawanych przez sędziego jednoosobowo i nie przewidując apelacji od wyroków sądów kolegialnych<sup>45</sup>. Niemiecka nowela procesowa z 1924 r. rozszerzyła w istocie możliwość wniesienia apelacji, zmieniając właściwość sądu ławniczego, któremu przekazane zostały sprawy rozstrzygane dotychczas przez izby karne sądów krajowych, oraz część spraw, w których właściwe były wcześniej sądy przysięgłych. Jedynie od wyroków sądów przysięgłych i wyroków wyższego sądu krajowego, orzekającego w pierwszej instancji w wyjątkowych przypadkach, apelacja nie była dopuszczalna<sup>46</sup>. Dalsze jednak zmiany (1932), służące usprawnieniu i przyspieszeniu postępowania, ograniczyły możliwość wnoszenia środków prawnych, dając stronie jedynie wybór pomiędzy wniesieniem apelacji i rewizji (zbliżonej zasadniczo do kasacji)<sup>47</sup>. Również znowelizowana w latach 1929—1935 norweska procedura karna ograniczyła prawo skazanego do składania apelacji. Sądy norweskie orzekały w pierwszej instancji w składzie kolegialnym ławniczym (przewodniczący i dwóch ławników) albo w składzie trzech sędziów zawodowych. Obok sądów państwowych funkcjonowały w Norwegii także sądy przysięgłych<sup>48</sup>.

Serbska procedura karna z 1865 r. zasadniczo znowelizowana w 1880 r., wzorująca się na regulacjach austriackich, dopuszczała apelację od wyroków sądów okręgowych w szerokim zakresie, aczkolwiek nie uznawała bezpośrednio w sądzie apelacyjnym, który rozstrzygał wyłącznie na podstawie materiału pisemnego<sup>49</sup>.

Apelację w pełnym zakresie, z wyłączeniem jej od sądu przysięgłych, jeżeli takie funkcjonowały, przyjęto w większości państw: Francja, Belgia, Rosja, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Włochy, Grecja, Szkocja, Turcja, Egipt, Chiny i Japonia<sup>50</sup>.

Jedyną zatem procedurą karną obowiązującą na terenach polskich przed odzyskaniem niepodległości i której moc obowiązującą utrzymano tymczasowo po 1918 r., przewidującą formalnie apelację pełną, była ustawa rosyjska (1864). Szerokiej krytyce poddano jednak ograniczenie zasady bezpośredniości w praktyce sądów z byłego zaboru rosyjskiego, gdzie sędzia orzekający na

<sup>45</sup> A. Mogilnicki: *Apelacja w sprawach karnych*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1924, nr 21, s. 312.

<sup>46</sup> S. Glaser: *Dookoła apelacji w sprawach karnych*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 45—46, s. 624.

<sup>47</sup> S. Płaza: *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym...*, s. 570; *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 585; L.L.: *Apelacja w procesie karnym...*, s. 600.

<sup>48</sup> L.L.: *Apelacja w procesie karnym...*, s. 601.

<sup>49</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 585; *A History of Continental Criminal Procedure...*, s. 592.

<sup>50</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 585; L.L.: *Apelacja w procesie karnym...*, s. 601—602.

podstawie protokołów pierwszej instancji stawał się „*iudex peius informatus*”<sup>51</sup>. Poza tym rosyjska reforma z 1864 r., będąca krokiem milowym w ewolucji rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości, nie stanowiła ówczas postępu w Europie. Autorzy rosyjskiej reformy (1864) zainspirowani przede wszystkim rozwiązaniami francuskimi w zakresie organizacji sądownictwa i procedur sądowych musieli uwzględnić także warunki rodzime. Zasadniczym założeniem rosyjskiej reformy było oddzielenie sądownictwa od administracji, co miało skutkować eliminacją niekorzystnego zjawiska powszechnej korupcji. Elementami zreformowanego systemu rosyjskiego sądownictwa stać się miały instytucje wywodzące się pierwotnie z systemu angielskiego, a charakterystyczne dla systemu porewolucyjnego sądownictwa francuskiego w ujęciu kontynentalnym — sądy przysięgłych i sędziowie pokoju — jak i wywodząca się z Francji instytucja kasacji. Najbardziej kontrowersyjnym elementem rosyjskiej reformy było orzekanie w poważniejszych sprawach karnych z ławą przysięgłych. Ta instytucja spotkała się w Rosji z silną opozycją środowisk intelektualnych. Głównym argumentem przeciwko wprowadzeniu sądów przysięgłych było niskie uświadomienie prawnicze społeczeństwa rosyjskiego i brak odpowiedniej moralności. Rosyjska procedura karna wprowadzona (1876 r.) na terenach byłego Królestwa Kongresowego w zmodyfikowanej formie nie przewidywała, jak wiadomo, sądów przysięgłych.

„Sąd przysięgłych to temat do zagadnienia, które jak i kara główna dzieli prawników na dwa poniekąd nieprzejdane obozy”<sup>52</sup>. W sporze o sądy przysięgłych podnoszono najwcześniej zarzut przeszczepiania na nieprzygotowany grunt kontynentalny instytucji obcej i niewypróbowanej (A. Feuerbach, a następnie R. von Mohl)<sup>53</sup>. Zasadę niewzruszalności werdyktów sądów przysięgłych, orzekających w najpoważniejszych sprawach, postrzegano jako największą ich wadę<sup>54</sup>. Tendencjom z początku XX w. do zacieśniania apelacji towarzyszyło zjawisko przeciwne, a mianowicie wprowadzenie apelacji od orzeczeń sądów przysięgłych. Jednocześnie jednak zauważalny był wówczas wyraźny trend do zastępowania sądów przysięgłych sądami ławniczymi.

Momentem przełomowym w zakresie zasady niewzruszalności wyroków sądu przysięgłych było uchwalenie w Anglii *The Criminal Appeal Act of 1907*<sup>55</sup>

<sup>51</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 581.

<sup>52</sup> B. Wisznicki: *Sądy przysięgłych*. „Palestra” 1927, nr 6, s. 241.

<sup>53</sup> P. Stebelski: *Sądy przysięgłych i sądy ławnicze*. Lwów 1912, s. 7; M. Materniak-Pawłowska: *Z dziejów sądów przysięgłych na ziemiach polskich w XIX wieku*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, z. 1, s. 121.

<sup>54</sup> R. Heinze: *Angielska jury w porównaniu z francuzko-niemieckim sądem przysięgłych*. Tłum. J. Benzef. Warszawa 1874, s. 67—72.

<sup>55</sup> A.C. Forester: *Criminal Appeal under the Criminal Appeal Act of 1907 with Rules of Court and Forms*. London 1908.

wprowadzającego apelację od orzeczeń sądu przysięgłych w sprawach karnych<sup>56</sup> zarówno w zakresie stanu faktycznego, jak i naruszenia prawa<sup>57</sup>. Ten Akt inaugurował powstanie karnego sądu apelacyjnego (*The Court of Criminal Appeal*), co postrzegano jako epokową zmianę w praktyce angielskiego wymiaru sprawiedliwości<sup>58</sup>. Bezpośrednim impulsem do wprowadzenia tej zasadniczej zmiany była słynna sprawa Adolfa Becka sądzonego w Old Bailey, niesłusznie skazanego w 1896 r. za oszustwo innego człowieka (Thomasa Smitha), i ułaskawionego w 1904 r.<sup>59</sup>. Skutkiem wprowadzonych w Anglii w 1907 r. zmian w celu wzmocnienia zaufania do wymiaru sprawiedliwości było dopuszczenie apelacji od wyroków sądów przysięgłych także na kontynencie zazwyczaj w ramach tzw. poziomej instancji apelacyjnej.

Na III Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego, który odbył się w 1933 r. w Palermo, debatowano między innymi, czy w sprawach karnych należy utrzymać system sądów przysięgłych, czy też zastąpić go systemem ławniczym. Podjęcie uchwały poprzedziło wygłoszenie referatów przedstawicieli Polski: Aleksandra Mogilnickiego, Stefana Glasera i Emila S. Rappaporta. A. Mogilnicki opowiedział się za sądem przysięgłych jako za jedynie specyficzną gwarancją niezawisłości sędziowskiej w karnym wymiarze sprawiedliwości. S. Glaser przedstawił negatywne aspekty funkcjonowania sądów przysięgłych, lecz w konkluzji opowiedział się za nimi. E.S. Rappaport, który był przeciwny zarówno sądom przysięgłym, jak i ławniczym, preferował system sądów państwowych wyspecjalizowanych w karnym wymiarze sprawiedliwości. W podjętej na kongresie uchwale podkreślono rozbieżności w teorii i praktyce poszukiwania najdoskonalszej postaci sądu karnego. Nie zanegowano stanowczo systemu właściwego dla państw, w których sądy przysięgłych stały się tradycją narodową (Francja, Belgia). Zdaniem większości ten system mógł być udoskonalony co do składu i funkcjonowania. Niezależnie od tego, w uchwale sformułowano ogólne wytyczne dla organizacji sądów ławniczych zgodnie z najnowszym wówczas ustawodawstwem włoskim<sup>60</sup>.

To właśnie we Włoszech najwcześniej zrodziła się idea likwidacji sądów przysięgłych. Z funkcjonowaniem tej instytucji wiązano wzrost przestępczości — „przysięgli zauszupowali sobie prawo monarsze, bo prawo ułaskawiania”<sup>61</sup>. Włochom wtórowali przedstawiciele różnych szkół w prawie karnym z Niemiec, Belgii, a także Francji, gdzie jeden z najwybitniejszych ówczesnych filo-

<sup>56</sup> K. Dynowski w: *Apelacja w niebezpieczeństwie*. Warszawa 1928, s. 8.

<sup>57</sup> A.C. Forester: *Criminal Appeal under the Criminal Appeal Act of 1907...*, s. 5.

<sup>58</sup> Ibidem, s. VII.

<sup>59</sup> P.D. Marshal: *A comparative analysis of the right to appeal*. „Duke Journal of Comparative & International Law” 2011, No. 22, s. 8—9.

<sup>60</sup> E.S. Rappaport: *III Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Palermo*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933, z. 3, s. 799.

<sup>61</sup> P. Stebelski: *Sądy przysięgłych...*, s. 9.

zofów i kryminologów — Gabriel Tarde, twierdził, że dalsze funkcjonowanie sądów przysięgłych równoznaczne jest z zastojem wymiaru sprawiedliwości<sup>62</sup>: „Bo cóż powołało je do życia, czy istotna potrzeba, upatrująca w nich największą rękojmię skutecznego wymiaru sprawiedliwości? Była u nas epoka naśladowniczości, wskazywano na Anglię, urządzającą swe instytucje prawne na szerokich podstawach samorządnych, olśniewał nas liberalizm wiekowy angielski i przenieśliśmy na grunt nasz instytucję, która w swym zaczątku nosiła już zaród śmierci”<sup>63</sup>. Przeciwnikiem instytucji sądu przysięgłych był Edmund Krzymuski, który uznał ją za niebezpieczną dla porządku prawnego, twierdząc jednocześnie, że o winie orzekać może i powinien tylko sędzia zawodowy<sup>64</sup>.

Znawca przedmiotu, z punktu widzenia organizacji sądów przysięgłych u schyłku lat trzydziestych XX w., podzielił państwa Europy na cztery grupy: takie, które jak Holandia nie wprowadziły u siebie sądów przysięgłych; państwa, które nie zmieniły w niczym tych sądów od ich wprowadzenia, jak Japonia (na wzór kontynentalno-europejski); państwa, które wprowadziły zmiany w przyjętym początkowo systemie sądów przysięgłych, czyli Francja, Belgia, Hiszpania, Austria, szwajcarski kanton Genewa; w ostatniej grupie znalazły się państwa, które zupełnie zniosły system sądów przysięgłych — Niemcy, Włochy, Rosja radziecka, Jugosławia oraz szwajcarskie kantony Berna i Bazylei, gdzie z wyjątkiem Jugosławii przyjęto sądy ławnicze<sup>65</sup>.

**IV.** Problemy z ujednoczeniem terminologii prawnej i tworzeniem nowego polskiego języka prawniczego nie były jednak podstawowymi, z jakimi przyszło się zmierzyć Komisji Kodyfikacyjnej. Do priorytetowych zagadnień z pewnością należała liczba instancji oraz model środków odwoławczych. Komisja Kodyfikacyjna podjęła w maju 1920 r. uchwałę, w której stwierdziła, że ustrój sądownictwa karnego należy oprzeć na zasadzie dwu instancji z jednym dla całego państwa polskiego Sądem Najwyższym o charakterze kasacyjnym. Tym samym pierwszą instancją dla spraw „mniejszej wagi” przewidziano sądy powiatowe oraz miejskie, które miały orzekać jednoosobowo, a odwołanie od ich wyroków przysługiwało do sądów okręgowych. W sprawach poważniejszych pierwszą instancją miały stanowić sądy okręgowe orzekające w składzie trzech sędziów. Komisja Kodyfikacyjna postanowiła w rzeczonyj uchwale, że drugą instancją dla tych sądów (w sprawach bez udziału przysięgłych) będą sądy apelacyjne<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> M. Materniak-Pawłowska: *Z dziejów sądów przysięgłych...*, s. 123; P. Stebelski: *Sądy przysięgłych...*, s. 9.

<sup>63</sup> Cyt. za: P. Stebelski: *Sądy przysięgłych...*, s. 9.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>65</sup> W. Nestorowicz: *Sądy przysięgłych w Anglii i na kontynencie Europy*. „Głos Sądownictwa” 1937, nr 9, s. 722.

<sup>66</sup> *Sprawozdanie z działalności Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej za czas 3 czerwca 1919 do 31 maja 1920*. W: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny*. T. 1, z. 2..., s. 84.

Niespełna cztery lata później członkowie sekcji postępowania karnego, zapoznając się z projektem przygotowanym przez głównego referenta A. Mogilnickiego, postanowili odstąpić od zajmowanego wcześniej stanowiska i pójść jeszcze dalej, skreślając z projektu przepis dopuszczający apelację od wyroków sądów okręgowych orzekających bez udziału przysięgłych<sup>67</sup>. Prawdopodobnie osobą, która przyczyniła się do tego, był członek sekcji Walenty Miklaszewski, autor uwag do pierwszego projektu kodeksu<sup>68</sup>. Swoje stanowisko ogłosił nieco wcześniej, bo pod koniec 1923 r. na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” w tekście zatytułowanym *Czy można nadal utrzymać apelację w sprawach karnych*<sup>69</sup>. Wydaje się, że opublikowanie tego artykułu można chyba uznać za symboliczny początek długiej i zawziętej dyskusji na temat obecności apelacji w przyszłym kodeksie postępowania karnego.

W. Miklaszewski był zagorzałym przeciwnikiem utrzymania apelacji i na poparcie swego stanowiska przedstawił szereg argumentów, które z czasem weszły na stałe do arsenału zwolenników likwidacji tego środka odwoławczego. Twierdził on, że fundamentalna zmiana procesu karnego, polegająca na odejściu od zasady pisemności oraz legalnej teorii dowodowej i wprowadzeniu w ich miejsce zasady bezpośredniości oraz swobodnej oceny dowodów, podważyła sens apelacji. Do momentu wprowadzenia tej zmiany sędziowie orzekali wyłącznie na podstawie protokołów znajdujących się w aktach sprawy zgodnie z zasadą *quod non in actis non est in mundo*. Te same protokoły były również przedmiotem analizy sądu drugiej instancji<sup>70</sup>.

Nowe reguły procesowe mówiące o orzekaniu zgodnie z wewnętrznym przekonaniem nabytym po bezpośrednim zbadaniu dowodów i okoliczności powodowały, zdaniem W. Miklaszewskiego, że środek odwoławczy zamieniał się w *appelatio a iudice bene informato, ad iudicem peius informatum*. Trudno było bowiem zbadać w drugiej instancji owo wewnętrzne przekonanie. Poza tym apelacja przyczyniała się do przewlekłości postępowania, generowała o wiele wyższe koszty procesu, a także zmniejszała ciężącą na sędzię odpowiedzialność, był on bowiem przekonany, że jego błędy czy niedopatrzienia zostaną poprawione przez sąd wyższej instancji<sup>71</sup>.

---

<sup>67</sup> Projekt ustawy postępowania karnego przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 kwietnia 1926, z uzasadnieniem. W: Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcja postępowania karnego. T. 1, z. 1. Warszawa—Lwów 1926—1927, s. 8, 71; Projekt ustawy postępowania karnego..., s. 580.

<sup>68</sup> S. Grodziski: Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, T. 33, z. 1, s. 67—69, 77; K. Pol: *Poczet prawników polskich*. Warszawa 2000, s. 335.

<sup>69</sup> W. Miklaszewski: *Czy można nadal utrzymać apelację w sprawach karnych*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1923, nr 40, s. 358—360.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 359.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 359—360.

W. Miklaszewski zastrzegł, że jego zdaniem utrzymanie apelacji, ale tylko na okres przejściowy, byłoby możliwe jedynie pod pewnymi warunkami, które — trzeba to wyraźnie podkreślić — miały w rzeczywistości utrudnić i zniechęcić stronę do jej składania. Między innymi należało wprowadzić bardzo krótkie terminy o charakterze prekluzyjnym (24 godziny na oświadczenie o chęci wniesienia apelacji oraz 7 dni na jej dostarczenie sądowi), których niedotrzymanie miało powodować uprawomocnienie się wyroku. Należało też ustanowić wysokie wpisy, które miały przepadać w razie oddalenia apelacji. W przypadku, gdyby sąd drugiej instancji utrzymał wyrok w mocy oznaczało to dla skazanego obowiązek pokrycia kosztów postępowania oraz jego utrzymania w areszcie śledczym. Ciekawie brzmiał również postulat, by sąd zawiadamiał radę adwokacką o pełnomocniku, który podpisał bezzasadną skargę<sup>72</sup>.

W. Miklaszewski przyznawał, że obostrzenie warunków miało doprowadzić do znacznego zahamowania wnoszenia apelacji, ponieważ, jego zdaniem, nadużywano tej możliwości. Nie przedstawił jednak żadnych danych statystycznych, które potwierdzałyby postawioną przez niego tezę. Dla należytego wykonywania wymiaru sprawiedliwości wystarczała kasacja, dzięki której można było wychwycić błędy formalne, a w razie wyjścia na jaw nowych okoliczności i dowodów można było wznowić postępowanie.

Zmiana stanowiska sekcji postępowania karnego nie spotkała się z uznaniem wszystkich członków. Szczególnie głośno zaprotestowało dwóch z nich, a mianowicie A. Mogilnicki i Henryk Ettinger, a wsparł ich Franciszek Nowodworski, prezes Wydziału Karnego Komisji Kodyfikacyjnej, wiceprezes sekcji postępowania karnego<sup>73</sup>. A. Mogilnicki, będąc głównym referentem sekcji, przedstawił w uzasadnieniu do projektu poglądy zarówno przeciwników, jak i zwolenników pozostawienia apelacji od wyroków sądów okręgowych<sup>74</sup>.

Jeden z najczęściej stawianych zarzutów pod adresem postępowania w instancji apelacyjnej związany był z faktem rozstrzygania sprawy przez sędziego na podstawie protokołów, których rzetelność często pozostawiała wiele do życzenia. Ponadto sędzia nie miał kontaktu z podsądnym i wyrokował na podstawie materiału papierowego, który „nigdy z całą ścisłością nie odbija zeznań świadka i wyjaśnień oskarżonego”<sup>75</sup>. Było to, zdaniem przeciwników apelacji, jawnym naruszeniem zasady bezpośredniości. Sytuacji nie ratował nawet przepis zezwalający na wezwanie świadków czy biegłych, ponieważ sądy bardzo rzadko korzystały z tego uprawnienia. Potwierdzać to miało orzecznictwo Sądu Najwyższego, który bardzo często uchylał wyroki z tego powodu. Zresztą

<sup>72</sup> Ibidem, s. 360.

<sup>73</sup> S. Grodziski: *Komisja Kodyfikacyjna...*, s. 75, 78; K. Pol: *Poczet...*, s. 527, 909—911.

<sup>74</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 580—612; zob. też A. Mogilnicki: *Apelacja w sprawach...*, s. 307—312.

<sup>75</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 581.



nawet wezwanie świadka przed oblicze sądu drugiej instancji nie wniosłoby za wiele z uwagi na wpływ czasu, który musiał przyczynić się do zatarcia wielu szczegółów w pamięci przesłuchiwanego<sup>76</sup>.

Efektywność represji karnej zależała również od czasu, jaki upłynął od popełnienia przestępstwa do momentu prawomocnego skazania, a postępowanie apelacyjne z pewnością go wydłużało, co podważało wiarę społeczeństwa w prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Zarzut naruszenia zasady bezpośredniości, który podnosili przeciwnicy apelacji, nie przekonywał ich oponentów. Dowodzili oni, że sąd apelacyjny mógł orzekać na podstawie protokołów i opierać się na dowodach pisemnych, jeśli nie budziły jego wątpliwości. W razie pojawienia się takowych powinien bezpośrednio zapoznać się między innymi z zeznaniami świadków. Zadaniem projektodawcy było takie zredagowanie stosownych przepisów, by jak najbardziej ograniczyć możliwość odmowy wezwania świadków przez sąd apelacyjny<sup>77</sup>.

Zwolennicy apelacji domagali się jej wprowadzenia również w przypadku wyroków, które miały wydawać mające powstać w przyszłości sądy przysięgłych. Jednym słowem szli dalej niż przewidywał projekt w swym pierwotnym kształcie. Wychodzili bowiem z założenia, że błędu poczynionego przez ten sąd „co do istoty sprawy, prawie niepodobna naprawić”. Ich zdaniem projekt zawierał również pewną niekonsekwencję, która wynikała z faktu, iż apelacja przewidziana była od wyroków sądów jednoosobowych rozpatrujących lżejsze przestępstwa, a nie przysługiwała w przypadku ciężkich przestępstw sądzonych przez sądy okręgowe<sup>78</sup>. W trakcie postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy nie mógł skutecznie zakwestionować, chociażby źle poczynionych ustaleń faktycznych czy wiarygodności świadków. Sąd apelacyjny mógł z kolei naprawić nie tylko dostrzeżone pomyłki, ale także błędy formalne, co następowało o wiele szybciej i nie musiało, jak w przypadku kasacji, wiązać się z uchYLENIEM wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie projektu stało się podstawą referatu, który wygłosił A. Mogilnicki w trakcie trwającego w czerwcu 1924 r. w Wilnie Zjazdu Prawników. Do argumentów zwolenników pozostawienia apelacji dodał kilka własnych przemyśleń. W referacie odniósł się między innymi do zarzutu przeciwników apelacji, którzy podnosili, iż sądy nie zawsze funkcjonowały należycie. Z tego powodu tym bardziej zachodziła konieczność utworzenia sądów apelacyjnych stanowiących instancję kontrolującą. A. Mogilnicki przekonywał, że „przy złych sądach żadna ustawa nie będzie dobrze działała” i dlatego trze-

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 584—585

<sup>78</sup> W podobny sposób argumentowali przeciwnicy apelacji. „Skoro jedna instancja wystarcza w sprawach o najcięższe zbrodnie, dlaczego nie ma wystarczyć w sprawach o mniej ciężkie przestępstwa”. *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 582—583.

ba stworzyć takie przepisy procesowe, które szybko i łatwo pozwolą naprawić pomyłki<sup>79</sup>. Warto również zwrócić uwagę na apel, który zawarł na końcu wystąpienia. Podkreślił w nim, że wprowadzanie apelacji od orzeczeń sądów kolegialnych było trendem światowym, tym samym Polska budująca dopiero własne sądownictwo powinna była przyłączyć się do tych państw, a nie trzymać się kurczowo rozwiązań, od których odchodzono<sup>80</sup>.

Zbliżone poglądy prezentował H. Ettinger — drugi ze wspomnianych oponentów przyjętego rozwiązania. Sugerował on, że polskie uregulowania powinny podążać w tym samym kierunku co regulacje francuskie, a nie „tak obce nam pomysły ducha germańskiego”<sup>81</sup>. Zresztą nawet w Niemczech od lat trwała w gronie uczonych oraz polityków dyskusja nad rozszerzeniem apelacji i argumenty przeciwników głoszących potrzebę zmniejszenia kosztów procesu, odciążenia sądów, uproszczenia postępowania nie znajdowały nowych sojuszników<sup>82</sup>. Przykładem, który jeszcze lepiej miał oddziaływać na przeciwników apelacji, był angielski proces karny, w którym od roku 1907 dopuszczono ją nawet od orzeczeń sądów przysięgłych.

H. Ettinger przekonywał w swoich wywodach, że problem apelacji wiązał się również z zagadnieniem niezawisłości sędziowskiej. Zwrócił uwagę na fakt, że sędziowie pierwszej instancji, którzy znajdowali się dopiero u progu kariery, mogli nie być wystarczająco odporni na wpływy władzy wykonawczej czy też na naciski społeczeństwa, które mogły odbić się na sposobie wyrokowania. Projekt zawierał wprawdzie gwarancje niezawisłości, ale H. Ettinger ostrzegł, że postrzeganie sędziego niczym powolnego państwu urzędnika było, jego zdaniem, „ponurym wytworem austriacko-germańskiego biurokratyzmu”, który wciąż pokutował w niektórych sferach polskiego społeczeństwa. Dlatego to właśnie sędziowie apelacyjni dawali większe gwarancje przeciwstawienia się takiemu traktowaniu<sup>83</sup>.

Apelacji nie należało uzależniać także od tego, jaki skład sądzący orzekał w danej sprawie. Ettinger przekonywał, że wyrok wydany przez sąd kolegialny nie różni się niczym od tego, który ogłosił sąd jednoosobowy, ponieważ głos jednego energicznego sędziego mógł przeważać nad pozostałymi. Kolegialność zmniejszała możliwość błędu, ale nie chroniła jednak w stu procentach przed jego popełnieniem. Możliwość odwołania się od wyroku pierwszej instancji była zatem niezbędna z racji częstej ich wadliwości. Taki wniosek miał płynąć

<sup>79</sup> A. Mogilnicki: *Apelacja w sprawach...*, s. 312.

<sup>80</sup> *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 585; zob. A. Mogilnicki: *Apelacja w sprawach...*, s. 312.

<sup>81</sup> H. Ettinger: *W obronie apelacji w sprawach karnych*. „Palestra” 1924, nr 4, s. 195, 199; M. Kober: *Postulaty metod przyspieszenia postępowania karnego w II Rzeczypospolitej*. W: *Przez tysiąclecia...*, s. 186.

<sup>82</sup> H. Ettinger: *W obronie...*, s. 196.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 198.

z analizy orzecznictwa sądów apelacyjnych w byłym zaborze rosyjskim oraz orzeczeń Sądu Najwyższego<sup>84</sup>.

Ponadto, zważywszy na wielkość okręgów apelacyjnych działalność tych sądów, miała również pozytywny wpływ na ujednolicanie represji karnej i niwelowanie znacznych różnic w wymiarze kary<sup>85</sup>.

Jednym z najgorliwszych obrońców apelacji spoza Komisji Kodyfikacyjnej był znany przedwojenny adwokat Marian Niedzielski<sup>86</sup>. Swoją sprzeciw ogłosił drukiem w postaci dwóch artykułów. Na łamach „Palestry” opublikował w 1927 r. *Apelację w niebezpieczeństwie*, a nieco później rozszerzoną wersję tego wystąpienia ogłosił obok artykułu sędziego Sądu Najwyższego Janusza Jamontta w broszurze pod tym samym tytułem. Publikacja ta stanowiła zapis dyskusji, jaką zorganizował Polski Związek Prawników Kresowców<sup>87</sup>.

Warto w tym miejscu przyrzeć się bliżej tezm postawionym przez obu autorów. M. Niedzielski swoje rozważania zaczął od stwierdzenia, że likwidacji powinny podlegać te instytucje, które nie wytrzymały próby czasu, dowiodły swojej jałowości, a tego z pewnością nie można było powiedzieć o sądach apelacyjnych. Wyroki i uzasadnienia tych sądów składały się, jego zdaniem, na poważny dorobek myśli sędziowskiej. Podważenie tego dorobku, a także samego istnienia sądów apelacyjnych wymagało analizy statystycznej ich działalności, a takiej do tej pory nie przeprowadzono. M. Niedzielski wytknął Komisji Kodyfikacyjnej, że planowane zniesienie apelacji od wyroków sądów okręgowych nie zostało poprzedzone badaniami statystycznymi i opierano się w tej materii jedynie na spekulacjach teoretycznych<sup>88</sup>.

Trudu zdobycia danych statystycznych podjął się prokurator Sądu Najwyższego Jan Gumiński, który sporządził szczegółowe zestawienie na przykładzie VIII Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Z jego obliczeń wynikało, że Sąd Apelacyjny do 1 września 1927 r. rozpoznał 298 spraw, z których zatwierdził 254. Tym samym uchylił tylko 15% wyroków. Ponadto ciążyły na nim sprawy zaległe za lata 1925—1926 w liczbie 359. Niski odsetek apelacji i spore zaległości były wystarczającym argumentem przeciwko drugiej instancji merytorycznej<sup>89</sup>.

---

<sup>84</sup> H. Ettinger: *Uwagi nad projektem ustawy postępowania karnego*. „Palestra” 1925, nr 3, s. 668; podobne uwagi zgłaszał prokurator Karol Kowalski w artykule *Uwagi o projekcie ustawy postępowanie karne*. „Przegląd Prawa i Administracji” 1925, R. 50, s. 112.

<sup>85</sup> H. Ettinger: *W obronie...*, s. 198.

<sup>86</sup> Z. Węgliński: *Adwokat Marian Niedzielski*. „Palestra” 1977, nr 1, s. 110—112.

<sup>87</sup> M. Niedzielski: *Apelacja w niebezpieczeństwie*. „Palestra” 1927, nr 12, s. 520—525; *Apelacja w niebezpieczeństwie (na tle projektu procedury karnej)*. Warszawa 1928.

<sup>88</sup> M. Niedzielski: *Apelacja...*, s. 521.

<sup>89</sup> Szczegółowe obliczenia zob. J. Gumiński: *Środki odwoławcze według projektu u. p. k.* „Gazeta Sądowa Warszawska” 1927, nr 40, s. 551; M. Kober: *O środkach...*, s. 187—188.

Z kolei M. Niedzielski dysponował danymi jednego z wydziałów karnych Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w ciągu roku rozpatrzył 1628 spraw apelacyjnych i w 1011 spraw zmienił wyroki, jakie zapadły w pierwszej instancji. Podał również, co miało świadczyć o poziomie, jak i stabilności orzecznictwa tego sądu, że w latach 1925—1927 w ogólnej liczbie osądzonych przez Sąd Najwyższy spraw uchylone wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie stanowiły zaledwie 1,5%<sup>90</sup>.

Wyliczenia dotyczyły zaledwie jednego okręgu apelacyjnego, ale M. Niedzielski sugerował, że mogą one dać pewnego rodzaju wyobrażenie o poziomie sędziów pierwszej instancji. Jednakże odrodzona Rzeczypospolita nie miała możliwości, by w krótkim czasie zaradzić złej sytuacji kadrowej i zwłaszcza na rubieżach kraju zapewnić wysoki poziom kadry sędziowskiej. Problemem nie był tylko poziom wykształcenia, ale także niedostateczna liczba sędziów. Zważywszy na dramatycznie niskie uposażenie sędziów spora ich część odchodziła z zawodu. Ta smutna konstatacja pojawiła się zresztą w trakcie dyskusji członków sekcji postępowania karnego nad właściwością rzeczą sądów grodzkich. Zwracał na to uwagę także M. Niedzielski i był to, jego zdaniem, kolejny argument za utrzymaniem apelacji, zważywszy, że Sąd Najwyższy zgodnie z projektem miał być instancją wyłącznie kasacyjną i tym samym nie mógł badać meritum sprawy<sup>91</sup>. Na marginesie warto może dodać, że zdaniem M. Niedzielskiego gwarancje prawidłowego wymiaru sprawiedliwości miał utrudniać ponadto przepis art. 517 § 1—3 projektu, który bardzo rygorystycznie regulował możliwości wniesienia kasacji. Autorzy przewidywali, że złożenie kasacji „oczywiście lekkomyślnie lub jedynie w celu działania na zwłokę” zagrożone było grzywną od 50 do 1000 złotych z zamianą, w razie niemożności ściągnięcia, na areszt do jednego miesiąca. Ponadto sąd zawiadamiał władze dyscyplinarne obrońcy lub pełnomocnika, który podpisał kasację. Przypomina to pomysł W. Miklaszewskiego odnośnie bezzasadnej apelacji. Należy dodać, że owe restrykcje nie dotyczyły oskarżyciela publicznego<sup>92</sup>.

Warszawski adwokat zakończył swoje rozważania pewnego rodzaju przestrogą. Odrodzenie Rzeczypospolitej i zerwanie więzów prawnych

<sup>90</sup> Rozpatrzonych spraw 1628, w 710 zmieniono wymiar kary, 229 uniewinniono skazanych w pierwszej instancji, 72 uniewinnionych w pierwszej instancji skazano zob. M. Niedzielski: *Apelacja...*, s. 522.

<sup>91</sup> *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja postępowania...* T. 1, z. 1, s. 120; zob. też referat M. Niedzielskiego: *Apelacja...*, s. 21.

<sup>92</sup> Członkowie sekcji uzasadniali obecność takiego przepisu przeciążeniem sprawami Sądu Najwyższego, ale chyba sami nie byli do końca o tym przekonani, skoro w dalszej części uzasadnienia stwierdzili, że ich obawa jest raczej przesadzona. Ostatecznie przepis w tej postaci nie znalazł się w kodeksie. *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Sekcja postępowania...* T. 1, z. 1, s. 76; *Projekt ustawy postępowania karnego...*, s. 626; por. M. Kober: *O środkach...*, s. 192.

z państwami zaborczymi oraz możliwość stanowienia własnego prawa nie powinny skłaniać do bezmyślnego rzucania się w wir eksperymentów ustawodawczych, które — jak gorzko konstataował — stworzyły wiele „ustaw niezdolnych do życia”<sup>93</sup>.

W podobnym tonie rozpoczął swoje wywody drugi z referentów, wspomniany już sędzia Sądu Najwyższego J. Jamontt. Przypomniał on reakcję delegata na międzynarodową konferencję karną, który, dowiedziawszy się o planowanej likwidacji apelacji, stwierdził, że poziom sądów okręgowych w Polsce musiał być niezwykle wysoki, skoro projektodawca zdecydował się na taki krok<sup>94</sup>.

Jak pamiętamy, podstawowym argumentem przeciwników apelacji było to, iż naruszała ona, ich zdaniem, zasady bezpośredniości i ustności. Sędzia J. Jamontt wskazywał, że problem leżał w innym miejscu i sprowadzał się do pytania, jak zabezpieczyć społeczeństwo przed samowolą sądów, nie ograniczając jednocześnie sędziowskiego orzekania na podstawie wewnętrznego przekonania i swobodnej oceny. Tym zabezpieczeniem miała być instancja wyższa, czyli sąd apelacyjny, która sprawowałyby kontrolę merytoryczną. Takiej funkcji nie mógł przecież spełnić Sąd Najwyższy pozbawiony możliwości oceny ustaleń faktycznych, materiału dowodowego oraz kwestionowania wymiaru kary. J. Jamontt obawiał się, że przy tak daleko zakładanej swobodzie orzekania sąd kasacyjny przekształci się z czasem w rewizyjny, czyli jego zdaniem w „apelację gorszego gatunku, bo bez prawa sprawdzania dowodów”<sup>95</sup>.

„Polityka kar” to zwrot, który znajdziemy w wypowiedziach zwolenników utrzymania apelacji. Pojawił się on w związku ze zmianą postrzegania istoty kary, jak i prawa karania. Swoboda w wyborze, jak i w wymiarze sankcji, będąca pokłosiem przyjęcia teorii kary celowej, niosła za sobą ryzyko rażącej dysproporcji w orzekaniu za takie same przestępstwa. Dlatego sąd apelacyjny miał czuwać nad w miarę spójną polityką karną<sup>96</sup>.

J. Jamontt w swoich rozważaniach nawiązał również do zarzutu, iż apelacja generować miała dodatkowe koszty. Nie miał tu na myśli wydatków związanych bezpośrednio z procedurą, ale ze zwiększeniem obsady sądów apelacyjnych w Małopolsce i byłym zaborze pruskim. Skarb Państwa miałby trudność z udźwignięciem tego wydatku, co powodowałoby prawdopodobnie zwiększenie liczby spraw rozstrzyganych przez sędziów jednostkowych w sądach okręgowych. Projektodawca wyszedł za założenia, że lepiej było utrzymać składy kolegialne kosztem apelacji. J. Jamontt nie był do końca przekonany co do słuszności tezy o lepszym poziomie wyrokowania kilkusobowych składów i przytoczył opinię prezesów sądów, którzy stwierdzili na swoim

<sup>93</sup> M. Niedzielski: *Apelacja...*, s. 524.

<sup>94</sup> Referat J. Jamontta: *Apelacja...*, s. 31.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 33—34.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 35.

zjeździe, że sędziowie orzekający jednostkowo czynili to równie dobrze, jak składy kolegialne<sup>97</sup>.

W ciekawy sposób odniósł się do problemu oszczędności znany warszawski adwokat Kazimierz Sterling. Pisał on bardzo przytomnie, iż kodeks tworzy się na lata i dlatego należy patrzeć w przyszłość oraz zakładać, że Polska będzie się rozwijać i stworzy z czasem silne podstawy materialne dla swojej państwowości. Likwidacja apelacji byłaby jedynie pozorną oszczędnością, ponieważ rosłaby tym samym liczba wnoszonych kasacji, a co za tym idzie należałoby regularnie zwiększać skład Sądu Najwyższego<sup>98</sup>.

Przeciwnicy apelacji łączyli oszczędność nie tylko ze spłaszczeniem struktury sądownictwa, ale również z samą procedurą. Podnosili, że utrzymanie drugiej instancji merytorycznej generowało większe koszty procesu, dlatego — jak sędzia Sądu Najwyższego Bronisław Wisznicki — przekonywali, by rozszerzyć właściwość rzeczową sądów przysięgłych. Zwiększenie ich kompetencji miało przyczynić się do oszczędności czasu i pracy, ponieważ zbędnym stałoby się pisanie uzasadnień wyroków. Świadomość, że nie ma drugiej instancji merytorycznej wymusiłaby na sędziach skrupulatniejsze prowadzenie postępowania, drobiazgowo sprawdzenie dowodów. Poza tym wyrok zapadałby szybciej i kara w nim wymierzona oddziaływałaby skuteczniej na społeczeństwo<sup>99</sup>.

Cytowany nieco wcześniej K. Sterling nie w apelacji doszukiwał się przyczyn wydłużania postępowania, ale między innymi w licznie wydawanych aktach prawnych, które zaburzały ustalony porządek rozpatrywania spraw, w niezbyt energicznie prowadzonych dochodzeniach i śledztwach czy w braku dyscyplinowania świadków niestawiających się w sądzie<sup>100</sup>.

V. Kilkuletnia batalia w obronie apelacji przyniosła skutek. W przyjętym i ogłoszonym w 1928 r. kodeksie postępowania karnego przepis art. 457 przewidywał apelację od wyroków sądów grodzkich oraz od wyroków sądów okręgowych wydanych w pierwszej instancji. Zgodnie z treścią art. 458 była to apelacja pełna zarówno co do winy, jak i kary<sup>101</sup>.

Jednym z najczęściej powtarzanych przez prawników truizmów, bez względu na epokę, jest postulat stabilności prawa, które ma dać obywatelowi poczucie bezpieczeństwa prawnego. A. Mogilnicki przekonywał, iż każda zmiana wykraczająca poza kosmetyczne poprawki burzy tę pewność i zarówno społe-

<sup>97</sup> Referat J. Jamontta: *Apelacja...*, s. 36.

<sup>98</sup> K. Sterling: *W palącej sprawie*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1928, nr 2, s. 21; H. Ettinger: *Uwagi...*, s. 667.

<sup>99</sup> B. Wisznicki: *Sądy...*, s. 247—248.

<sup>100</sup> K. Sterling: *W palącej...*, s. 22.

<sup>101</sup> Art. 457: „Strony mogą zakładać apelację od wyroków sądów grodzkich oraz od wyroków sądów okręgowych wydanych w pierwszej instancji, o ile ustawa inaczej nie stanowi. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 19 marca 1928 r.”. *Kodeks postępowania karnego* (Dz.U. RP 1928, nr 33, poz. 313).

czeństwo, jak i organy państwa powinny wpiąć się z aktem prawnym, zrozumieć jego istotę, nauczyć się go stosować i dopiero wtedy, gdy pozna się jego słabe strony, przystępować do reformy<sup>102</sup>.

Kodeks nie przeszedł takiej próby, gdyż już w 1932 r. został poważnie znowelizowany<sup>103</sup>. Zmiany, jakie zostały wtedy wprowadzone, wynikały po części z sytuacji polityczno-gospodarczej kraju<sup>104</sup>. W październiku 1929 r. wybuchła światowy kryzys gospodarczy. Dla młodego państwa, jakim była Polska, był on szczególnie dotkliwy. W tym czasie pojawiły się głosy domagające się wprowadzenia przez państwo radykalnych oszczędności, które nie ominęłyby również wymiaru sprawiedliwości. Autorem jednej z takich wypowiedzi był sędzia Stanisław Zaleski, który opublikował na łamach „Głosu Sądownictwa” dwa bardzo kontrowersyjne w swej treści artykuły<sup>105</sup>.

Warto poświęcić nieco miejsca tym publikacjom, gdyż tezy w nich zawarte stanowiły zapowiedź zmian, jakie wprowadzono do kodeksu w sierpniu 1932 r. Pierwszym postulatem S. Zaleskiego było znaczne zredukowanie stanu sędziowskiego oraz aparatu urzędniczego w sądach<sup>106</sup>. Za tym powinno być pójść zredukowanie instancji oraz ograniczenie możliwości korzystania z apelacji oraz kasacji. S. Zaleski nie był zwolennikiem apelacji, ale godził się na jej utrzymanie tylko ze względu na problem z zapewnieniem wystarczającej liczby najlepszych sędziów w sądach pierwszej instancji. Dlatego w sprawach drobnej wagi, jak obelgi słowne czy wykroczenia przeciw zarządzeniom policyjnym, postępowanie należało zakończyć w sądzie pierwszej instancji. Ponadto konieczne było zwiększenie liczby spraw, w których orzekałoby pojedynczy sędziowie. Nie miało to spowodować pogorszenia jakości wyrokowania, w zawodzie pozostałoby bowiem tylko najlepsi. Składy jednoosobowe miałyby sędzić zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji, co byłoby jedynie sformalizowaniem powszechnej praktyki, gdyż sędzia S. Zaleski twierdził, że tylko referent znał rozpatrywaną sprawę<sup>107</sup>.

<sup>102</sup> A. Mogilnicki: *Postulaty reformy procesu karnego, Referat na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 35—36, s. 490.

<sup>103</sup> Ustawa z dnia 21 stycznia 1932 r. zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego (Dz.U. RP nr 10, poz. 60); Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 23 sierpnia 1932 r. zmieniające niektóre przepisy postępowania karnego (Dz.U. RP nr 73, poz. 662).

<sup>104</sup> J. Koredczuk: *Wpływ nurtu...*, s. 192.

<sup>105</sup> S. Zaleski: *Dwa kryzysy. Kryzys prawa i sądownictwa oraz kryzys gospodarczy*. „Głos Sądownictwa” 1931, nr 11, s. 593—602; Idem: *Dwa kryzysy. Reforma sądownictwa karnego*. „Głos Sądownictwa” 1932, nr 1; artykuły wywołały sporo fermentu zob. H. Zahorski: „*Kryzys prawa i sądownictwa*”. „Głos Sądownictwa” 1932, nr 1, s. 3—5; J. Hrobni: *Z rozważań nad „Dwoma kryzysami”*. „Głos Sądownictwa” 1932, nr 4, s. 194—198.

<sup>106</sup> S. Zaleski: *Dwa kryzysy...*, s. 8; o takiej redukcji informował minister sprawiedliwości Czesław Michałowski w trakcie debaty nad budżetem ministerstwa. Z. Zaleski: *W Sejmie i Senacie. O wymiarze sprawiedliwości*. „Głos Sądownictwa” 1932, nr 4, s. 226.

<sup>107</sup> S. Zaleski: *Dwa kryzysy...*, s. 9—10, 15—17.

Wspomniana wcześniej nowelizacja z sierpnia 1932 r. rozszerzyła znacząco możliwość orzekania jednoosobowego nie tylko w postępowaniu w pierwszej instancji, ale również w instancji odwoławczej<sup>108</sup>.

Problem obecności i sposobu uregulowania apelacji w kodeksie tylko na pewien czas zszedł na dalszy plan. Dyskusja odżyła z całą mocą kilka lat później. Okazją ku temu był III Zjazd Prawników Polskich, który odbył się w listopadzie 1936 r. w Katowicach. Swoje stanowiska uczeni oraz praktycy prezentowali na łamach prasy prawniczej już od początku roku zjazdowego.

Wypowiedź, która wywołała szczególnie rezonans w środowisku, była pokłosiem dyskusji dotyczącej reformy procesu karnego, jaka odbyła się w lutym i marcu 1936 r. w Towarzystwie Prawniczym w Warszawie. Jej autorem był sędzia Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski<sup>109</sup>, który w artykułach opublikowanych w „Głosie Sądownictwa” oraz „Gazecie Sądowej Warszawskiej” zaproponował radykalne zmiany w obowiązującej wówczas procedurze<sup>110</sup>.

K. Bzowski był zwolennikiem rozwiązań niemieckich i austriackich w postępowaniu karnym. Domagał się zniesienia apelacji i wprowadzenia w jej miejsce § 362 ustawy z 1873 r.<sup>111</sup>. Twierdził, że przepis ten, obowiązując prze-

<sup>108</sup> Zob. art. 20, 381—386, 491 podaję numeracje za tekstem jednolitym, Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 września 1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Kodeksu postępowania karnego (Dz.U. RP nr 83, poz. 725).

<sup>109</sup> Kazimierz Bzowski był Zastępcą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w latach 1947—1953. O jego działalności w Sądzie Najwyższym w Polsce Ludowej zob. A. Bereza: *Sąd Najwyższy w latach 1945—1962. Organizacja i działalność*. Warszawa 2012, s. 48 i nast.

<sup>110</sup> K. Bzowski: *Dwie czy trzy...*, s. 348—353; Idem: *Jeszcze o liczbie instancji w postępowaniu karnym*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 42, s. 580—582.

<sup>111</sup> „Trybunał kasacyjny ma prawo, po wysłuchaniu prokuratora jeneralnego, w drodze nadzwyczajnej i nie będąc związanym warunkami w § 353 określonymi, zarządzić wznowienie postępowania karnego na korzyść oskarżonego za zbrodnie lub występki, jeżeli:

- 1) podczas wstępnej narady nad zażaleniem nieważności, albo po rozprawie jawnej co do tegoż albo
- 2) podczas narady nad sprawozdaniem według § 341 złożonym albo nakoniec
- 3) roztrząsając akta na szczególnie wniosek prokuratora jeneralnego,

ważne ma powody powątpiewać, azali okoliczności faktyczne będące podstawą wyroku są prawdziwe, a wątpliwości tych nie uchyliły nawet szczególne dochodzenia, jakieby trybunał zarządził.

W takich przypadkach trybunał kasacyjny może także natychmiast nowy wydać wyrok i mocą tegoż uwolnić obwinionego od zarzutu lub łagodniejszy wymiar kary do niego zastosować (§ 360 ustęp 3); atoli potrzebna jest do tego jednomyślność i zgodzenie się prokuratora jeneralnego.

Wnioski stron prywatnych zmierzające do tego, aby trybunał kasacyjny wydał jedną z powyżej wymienionych uchwał, mają sady, do którychby je wniesiono, odrzucić; nie można ich również nigdy roztrząsać na rozprawie ustnej.

Do wznowienia postępowania karnego zarządzonego przez trybunał kasacyjny stosują się przepisy § § 358 i 359.

Rozstrzygnięcie pytania, czy wykonanie kary należy wstrzymać i czy dalsze postępowanie należy odesłać do innego okręgu, należy wyłącznie do trybunału kasacyjnego”. *Ustawa o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1873 r. razem z odnoszącymi się do niej ustawami i roz-*



szło 50 lat w Austrii oraz 10 lat w Polsce, zdał egzamin<sup>112</sup>. Postulat zniesienia omawianego środka odwoławczego nie wynikał z chęci odciążenia i ułatwienia pracy sędziów czy też ograniczenia praw oskarżonego, ale z potrzeby dopasowania procedury do obowiązujących tendencji w prawie karnym materialnym. Kiedy wiodąca była szkoła klasyczna, kara miała być odwetem proporcjonalnym do przestępstwa i sędzia badał jedynie, czy oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu oraz jaki przepis należy zastosować. Sytuacja zmieniła się, gdy na pierwszy plan wysunęła się szkoła socjologiczna, która uznała, że dla prawidłowego wymierzenia sprawiedliwości sędzia miał poznać osobowość sprawcy, by móc orzec sankcją celową. Zbudowanie kodeksu karnego z 1932 r. na tych założeniach wymuszało, zdaniem sędziego K. Bzowskiego, dostosowanie polskiego procesu do tych koncepcji. Należało zatem dopracować reguły postępowania przygotowawczego oraz jak najlepiej zorganizować sądownictwo kolegialne pierwszej instancji, ponieważ tylko ono z uwagi na bezpośredni kontakt z oskarżonym było w stanie zrealizować postulat indywidualizacji kary<sup>113</sup>.

W wypowiedziach zwolenników apelacji podkreślano między innymi znaczenie gwarancji procesowych, traktowanie oskarżonego jak podmiotu prawa. K. Bzowski nie kwestionował bynajmniej tych zasad, ale zwrócił uwagę na coś, co w zasadzie nie pojawiało się w ich rozważaniach. Jego zdaniem nie można było utożsamiać „interesów wymiaru sprawiedliwości z interesem li tylko oskarżonego”. Tak się działo od XIX w., kiedy to zerwano z dawnym okrutnym procesem i w centrum uwagi znalazł się oskarżony, spychając niejako na drugi plan pokrzywdzonego<sup>114</sup>. Wymierzenie kary przy wieloinstancyjności trwało niezwykle długo i traciło moc oddziaływania na sprawcę czy społeczeństwo, a ofiara bądź jej rodzina zmuszone były czekać na zakończenie procesu karnego, by zrealizować zasądzone powództwo cywilne albo dopiero z nim wystąpić. Dlatego, jak pisał obrazowo „w epoce tak szalenie wzmózonego tempa życia, w epoce radia i samolotów”, należało ograniczyć liczbę instancji oraz znieść apelację od wyroków sądów okręgowych, co przyspieszyłoby postępowanie i obniżyło jego koszty. Dowodzić tego miało chociażby 61% wyroków zatwierdzonych w latach 1933—1935 przez jeden z wydziałów warszawskiego Sądu Apelacyjnego. W pozostałych przypadkach wyroki były uchylane lub zmieniane. Jeżeli nastąpiło to z powodów prawnych, to sąd drugiej instancji wstępuje w rolę Sądu Najwyższego. Jeśli nastąpiło to ze względów faktycznych, to musiały być one zmianami na gorsze z racji operowania wadliwą procedurą<sup>115</sup>.

*porządzeniami*. Red. J. Rosenblatt, J. Makarewicz. Kraków 1911, s. 492—495. W cytacie zachowano oryginalną pisownię.

<sup>112</sup> K. Bzowski: *Dwie czy trzy...*, s. 348; M. Kober: *Postulaty metod...*, s. 184—185.

<sup>113</sup> K. Bzowski: *Jeszcze...*, s. 580—581.

<sup>114</sup> Idem: *Dwie czy trzy...*, s. 352—353.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 353; K. Bzowski: *Jeszcze...*, s. 581—582; zob. też M. Kober: *Postulaty metod...*, s. 184.

Redakcja „Gazety Sądowej Warszawskiej” postanowiła ustosunkować się do tez przedstawionych przez K. Bzowskiego i w numerze 41 opublikowała swoje stanowisko, w którym stanęła na straży apelacji w procesie karnym. Rzeczony artykuł był kompilacją najważniejszych wypowiedzi, a także referatów, które przyszli dyskutanci zdecydowali się opublikować przed otwarciem listopadowego zjazdu prawników w Katowicach<sup>116</sup>.

Warto w tym miejscu pochylić się nad nimi oraz nad sprawozdaniem z obrad sekcji karnej sporządzonym przez wspomnianego już wielokrotnie adwokata M. Niedzielskiego<sup>117</sup>. W trakcie dyskusji zarysowały się dwa diametralnie przeciwstawne stanowiska. Pierwsze reprezentowane między innymi przez A. Mogilnickiego, który był zwolennikiem powrotu do rozwiązań z 1928 r., czyli oczyszczenia kodeksu ze wszystkich dotychczasowych nowelizacji<sup>118</sup>. Bardzo krytycznie podchodził do styczniowej nowelizacji z 1932 r., a zwłaszcza wprowadzonego przez nią art. 493 § 1—4, który ograniczał, jego zdaniem, tak daleko postępowanie dowodowe (ograniczenia nie dotyczyły prokuratora), że czynił z apelacji instytucję w zasadzie iluzoryczną<sup>119</sup>. Dowodził, iż sądy drugiej instancji bardzo skwapliwie zaczęły korzystać z tego przepisu i coraz bardziej przekształcały się w instancje na poły kasacyjne. A to z kolei prowokowało głosy podważające sens utrzymywania apelacji w kodeksie, która w przypadku wyposażenia Sądu Najwyższego w prawo łagodzenia kary stała się kompletnie zbędną<sup>120</sup>.

A. Mogilnicki konstatował ze smutkiem, iż wystarczyło tak dalece skreślić apelację, by stała się niepotrzebna tak samo, jak parlament czy samorząd. Zważywszy na bardzo krytyczny stosunek byłego prezesa Sądu Najwyższego do działalności obozu sanacyjnego była to czytelna aluzja do sytuacji politycznej, jaka panowała w Polsce lat trzydziestych, zwłaszcza po przyjęciu Konstytucji kwietniowej<sup>121</sup>.

Radykalnie odmienną postawę zaprezentował E.S. Rappaport, który proponował stworzenie nowego kodeksu postępowania karnego. Ten radykalny postulat uzasadnił odejściem od zasad państwa liberalnego w stronę rozwiązań

---

<sup>116</sup> Redakcja „Gazety Sądowej Warszawskiej”: *W sprawie utrzymania apelacji w sprawach karnych*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 41, s. 570—572.

<sup>117</sup> *Sprawozdanie p. Mariana Niedzielskiego, adwokata, z dyskusji nad sądem jednoosobowym i zniesieniem względnie utrzymaniem apelacji*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 47.

<sup>118</sup> A. Mogilnicki: *Postulaty...*, s. 490.

<sup>119</sup> Idem: *KPK wymaga zmian*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 16, s. 242; na to samo zwracał uwagę S. Glaser, który postulował wykreślenie z kodeksu wspomnianego artykułu, by móc znowu mówić o rzeczywistej apelacji. A ponadto sugerował, by wyposażać Sąd Najwyższy w prawo kontroli ustaleń faktycznych w tych wypadkach, w których kodeks nie przewidywał drugiej instancji merytorycznej. S. Glaser: *Dookoła...*, s. 624.

<sup>120</sup> A. Mogilnicki: *KPK...*, s. 244.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 242.

integralno-totalnych, których wyraz znaleźć można było w nowej konstytucji, ustawach karnych, w tym w kodeksie karnym z 1932 r.<sup>122</sup>

Odwołanie się E.S. Rappaporta do nowych założeń aksjologicznych, które powinny stać się punktem odniesienia dla twórców prawa, nie było jedynym takim wystąpieniem w trakcie zjazdu. Pojawił się również głos, który przekonywał, że nowoczesny sędzia polski był wychowany w duchu państwa totalnego i był świadom państwowego wymiaru sprawiedliwości karnej. Wyróżniając, wcielał w życie tak rozumiane swoje posłannictwo<sup>123</sup>. Na taką postawę nie można było liczyć ze strony sędziów zasiadających w instancji apelacyjnej, gdyż należeli do pokolenia, które wyrosło na gruncie wartości charakterystycznych dla demokracji liberalnej<sup>124</sup>.

Z ciekawszych pomysłów *de lege ferenda*, na jakie zwrócił uwagę w sprawozdaniu M. Niedzielski, warto wskazać dwa, które padły z ust zdecydowanych przeciwników apelacji i nie były one powieleniem od lat powtarzanych w dyskusjach propozycji. Sędzia Tadeusz Semanedi zaproponował radykalne rozwiązanie, a mianowicie zlikwidowanie sądów apelacyjnych i przekazanie wszystkich funkcji w zakresie merytorycznej kontroli wyroków Sądowi Najwyższemu. W podobnym duchu wypowiedział się przywołany już wcześniej E.S. Rappaport, który opowiedział się za stworzeniem w Izbie Karnej Sądu Najwyższego sekcji władnych do kontroli merytorycznej zakwestionowanych wyroków<sup>125</sup>.

Przed wprowadzeniem systemu kasacyjno-rewizyjnego przestrzegał znany i ceniony adwokat Leon Peiper, który podzielił się z dyskutantami swoją refleksją dotyczącą działania Sądu Najwyższego w Wiedniu. Z jego obserwacji wynikało, że taka konstrukcja sądu zawiodła jako instancja rewizyjna oraz doprowadziła do obniżenia poziomu orzecznictwa kasacyjnego.

Rozważania członków sekcji karnej nie ograniczyły się tylko do zagadnienia apelacji, ale obejmowały również dyskusję nad kwestią pośrednio z nią związaną, a mianowicie problem sądów orzekających w składach jednoosobowych. Przypomnieć należy, że zmiany z sierpnia 1932 r. rozszerzyły znacząco możliwość orzekania jednoosobowego nie tylko w postępowaniu w pierwszej instancji (sądy grodzkie), ale również w sądach okręgowych (pierwszej i drugiej instancji) oraz w sądzie apelacyjnym jako instancji odwoławczej. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w nadesłanych na zjazd referatach oraz w trakcie

---

<sup>122</sup> *Sprawozdanie...*, s. 651; zob. też E.S. Rappaport: *Kodeks karny r. 1936 a nowa konstytucja polska*. „Palestra” 1936, nr 4, s. 251—261; Warto, jako ciekawostkę przypomnieć, iż pozytywny stosunek E.S. Rappaporta do władz sanacyjnych oraz ówczesnej rzeczywistości politycznej stał się przyczyną zerwania przez A. Mogilnickiego długoletnich więzi przyjaźni, jaka łączyła tych dwóch znamienitych prawników. A. Mogilnicki: *Wspomnienia adwokata i sędziego*. Warszawa 2016.

<sup>123</sup> *Sprawozdanie...*, s. 652.

<sup>124</sup> *Sprawozdanie...*, s. 652; J. Koredeczuk: *Wpływ nurtu...*, s. 196.

<sup>125</sup> *Sprawozdanie...*, s. 653.

dyskusji nie pojawili się obrońcy tego uregulowania. Ze zdecydowaną krytyką sierpniowej nowelizacji wystąpili główni referenci wspomniani wielokrotnie A. Mogilnicki oraz S. Glaser.

Obaj dyskutanci zwracali uwagę, że składy jednoosobowe z pewnością były tańsze i zapewne działały szybciej, zastanawiali się jednak, czy taki model nie będzie godzić w dobro wymiaru sprawiedliwości i należyte wyrokowanie<sup>126</sup>. Ponadto S. Glaser poruszył jeszcze jeden ważny aspekt, który, podobnie jak u A. Mogilnickiego, wiązał się z sytuacją polityczną. W stabilnych czasach wpływ władz na pojedynczych sędziów może nie odgrywać znaczącej roli, ale zmienia się to w okresie rządów autorytarnych, które podważają niezależność sądownictwa. Kolegialność wzmacnia niezawisłość sędziów i utrudnia władzy wpływanie na decyzje sędziowskie. Zatem rozwiązaniem niezwykle oryginalnym i niespotykanym nawet w Anglii, która zbudowała swoje sądownictwo na systemie monokratycznym, było wprowadzenie jednoosobowego orzekania także w instancji apelacyjnej<sup>127</sup>.

M. Niedzielski, podsumowując obrady sekcji, konkludował może nazbyt optymistycznie, że większość prawników nie zmierzała do likwidacji merytorycznej kontroli wyroków, a jedynie domagała się uregulowania jej w odmienny sposób<sup>128</sup>.

**VI.** Celem procesu, jak pisał A. Mogilnicki, było dojście do prawdy materialnej, czyli wyjaśnienie czy doszło do przestępstwa, wykrycie sprawcy i wymierzenie mu stosowanej kary. Postępowanie należało przeprowadzić z zachowaniem gwarancji procesowych oskarżonego i pokrzywdzonego oraz w taki sposób, by nikt niewinny nie został niesłusznie skazany<sup>129</sup>. Można przyjąć, na podstawie poczynionych wcześniej uwag, że tak rozumiany cel procesu nie budził zastrzeżeń po stronie zarówno zwolenników, jak i przeciwników apelacji. Spór, jak widzieliśmy, dotyczył przede wszystkim przyjętej w kodeksie liczby instancji oraz modelu środków odwoławczych.

Słowa współczesnego karnisty Clausa Roxina o tym, iż prawo karne procesowe jest sejsmografem ustawy konstytucyjnej, a zapewne też i klimatu politycznego, znajdują również zastosowanie do tego, co działo się w Polsce lat trzydziestych<sup>130</sup>. Zaostrzenie sytuacji politycznej, narastające tendencje autorytarne, odejście od zasad Konstytucji marcowej i uchwalenie nowej na odmiennych założeniach aksjologicznych nie pozostało bez wpływu na wygłaszane opinie na temat prawa karnego materialnego i procesowego, czy w ogóle systemu prawa<sup>131</sup>.

<sup>126</sup> A. Mogilnicki: *Postulaty...*, s. 489.

<sup>127</sup> S. Glaser: *Postulaty reformy procesu...*, s. 33; A. Mogilnicki: *Postulaty...*, s. 488—489.

<sup>128</sup> *Sprawozdanie...*, s. 653.

<sup>129</sup> A. Mogilnicki: *Postulaty...*, s. 487.

<sup>130</sup> S. Waltoś, P. Hofmański: *Tendencje rozwoju...*, s. 409.

<sup>131</sup> J. Koredczuk: *Wpływ nurtu...*, s. 190, 204.

Dobrym przykładem może być przemówienie Wacława Makowskiego, profesora prawa karnego i wielokrotnego ministra sprawiedliwości, który w trakcie zjazdu w Katowicach stwierdził, że konstytucja z 1935 r. zerwała z dotychczasowym rozumieniem prawa, czyli systemem reguł mających zabezpieczyć między innymi swobody obywatelskie i inne prawa człowieka. Nowe prawo miało służyć dobru powszechnemu i solidarności powszechnej, a nie egoistycznym celem jednostki<sup>132</sup>.

W podobnym tonie na tym samym zjeździe wypowiedział się ówczesny minister sprawiedliwości Witold Grabowski. Przypomniął, że zmiany, jakie zaszły w Niemczech, Włoszech czy Rosji radzieckiej, stanowiły przykład przyjęcia skrajnych rozwiązań, ale podkreślał także, iż mogły dać asumpt do rozważań, co w polskim wymiarze sprawiedliwości oraz prawie karnym wymagało zmiany. Co do tego, że wymagało reformy, minister nie miał wątpliwości, mówiąc bardzo wyraźnie na zjeździe w Katowicach, że prawo karne oraz doktryna nie były przystosowane do wymogów teraźniejszości. Polska miała podążać linią środka tak, by nowe przepisy godziły prawa jednostki z obowiązkami, jakie winna wypełniać wobec wspólnoty, wobec narodu<sup>133</sup>.

Zyskująca coraz więcej sympatyków koncepcja państwa totalnego sprzyjała głoszeniu haseł wzywających do zerwania z przerostami formalizmu i liberalizmu w procesie karnym, który w postaci licznych gwarancji procesowych przedłużał niepotrzebnie postępowanie. Domagano się przyspieszenia procesu oraz zerwania z anachronizmem, który dostrzec można było w ukształtowaniu statusu oskarżonego w kodeksie z 1928 r. Szerokie gwarancje przyznane nie tylko oskarżonemu, ale również pokrzywdzonemu, kłóciły się z prozą życia i wręcz tamowały rozwój kultury narodu<sup>134</sup>.

Zwolennicy prewencji generalnej podkreślali, że postępowanie karne powinno być zakończone w takim czasie od popełnionego przestępstwa, by orzeczona sankcja była w stanie wywrzeć odpowiedni wpływ na społeczeństwo. Druga instancja merytoryczna była w ich mniemaniu przeszkodą na drodze do szybkiego i taniego osądzenia sprawcy, a w konsekwencji utrudniała realizację zadania wyznaczonego karze. Z czasem postulat przyspieszenia procesu obok obniżenia jego kosztów stał się głównym argumentem zwolenników zreformowania kodeksu z 1928 r. Tym samym zasada bezpośredniości tak chętnie wykorzystywana w polemikach ze zwolennikami apelacji zesłała na drugi plan.

Warto na koniec postawić pytanie, w którą stronę zmierzał przedwojenny proces karny nie tylko w kontekście liczby instancji czy modelu środków od-

<sup>132</sup> *Sprawozdanie z otwarcia III Zjazdu Prawników Polskich*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 45—46, s. 641; K. Pol: *Poczet...*, s. 1063.

<sup>133</sup> *Sprawozdanie z otwarcia...*, s. 642.

<sup>134</sup> *Ibidem*; J. Koredeczuk: *Ewolucja praw stron w polskim procesie karnym okresu międzywojennego*. W: *Przez tysiąclecia...*, s. 190—195.

woławczych, ale całości zawartych w nim uregulowań. Odpowiedź na to pytanie daje poniekąd głośna nowelizacja z roku 1938, która przeszła do historii pod nazwą *lex Grabowski*<sup>135</sup>. Nowela objęła swym zasięgiem 50 artykułów kodeksu i miała za zadanie jeszcze bardziej uprościć i przyspieszyć postępowanie. Między innymi przez ograniczenie zasady bezpośredniości, rozszerzenie możliwości orzekania jednoosobowego i utrudnienie zaskarżalności wyroków.

Chyba nie tego spodziewał się wspomniany wielokrotnie mecenas M. Nieldzielski, kiedy relacjonował III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach i dostrzegął możliwość wypracowania kompromisu oraz stworzenia „jak najbardziej racjonalnej i celowej merytorycznej kontroli wyroków”<sup>136</sup>.

Przyjdzie na koniec zgodzić się ze znawcą problematyki, że każda zmiana kodeksu oddalała go od założeń, jakie przyświecały jego twórcom i wprowadzała do niego coraz to więcej elementów, które nadawały mu bardziej inkwizycyjny charakter<sup>137</sup>.

---

<sup>135</sup> Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego (Dz.U. RP nr 89, 609).

<sup>136</sup> *Sprawozdanie...*, s. 653.

<sup>137</sup> J. Koredczuk: *Kształtowanie się modelu polskiego procesu karnego w latach 1918—1955*. W: *System prawa karnego procesowego*. T. 1: *Zagadnienia ogólne*. Red. P. Hofmański. Warszawa 2013, s. 342—343.

Anna Stawarska-Rippel, Tomasz Adamczyk

## Vergleichende Studien zum Berufungsmodell in den Strafsachen der II. Republik Polen — Geschichte oder Gegenwart?

**Schlüsselwörter:** Berufung, Berufungsmittelsystem, Entwurf der polnischen Strafprozessordnung, Kodifikationskommission der II. Republik Polen

**Zusammenfassung:** Das Problem der richtigen Gestaltung des Berufungsmittelsystems in einem Gerichtsverfahren sowohl in Straf- als auch Zivilsachen sollte die Juristen — Reformen insbesondere zur Zeit der politischen Umbrüche beanspruchen. Völlige Berufung, deren Beschränkung oder die Unwiderruflichkeit entsprechen der geltenden Struktur der Gerichtsbarkeit. Die Kodifikationskommission der II. Republik Polen hatte vorrangig die Aufgabe, das für wiederbelebten polnischen Staat bestmögliche System der entsprechenden Berufungsmittel zu entwickeln. Der vorliegende Beitrag schildert die Diskussion zur Berufung im Laufe der Arbeiten an der ersten polnischen Strafprozessordnung und deren weitgehender Novellierungen. Die Verfasser besprechen die Stellung von Gegnern und Anhängern zur Berufung von den vom Beschwerdesenat der Bezirksgerichte gefällten Urteilen. Damalige Probleme haben nichts an Aktualität verloren. Bis zum heutigen Tage bezwecken jegliche Änderungen im Strafprozess in erster Linie Verbesserung und Beschleunigung des Strafverfahrens. Angesichts der sich verändernden Umstände wird es immer wieder nach einem richtigen und entsprechenden Größenverhältnis zwischen dem Schutz der Rechte des Angeklagten, dem Wert der Wahrheitsfindung, dem Schutz der öffentlichen Sicherheit, dem Kampf gegen steigende Kriminalität und Schutz der Interesse des Geschädigten gesucht.

Anna Stawarska-Rippel, Tomasz Adamczyk

## **The Model of Appeals in Criminal Cases in the Second Republic of Poland in a Comparative Approach — History or the Present?**

**Keywords:** appeal, means of appeal, project of a Polish code of penal proceedings, Codification Commission of the Second Republic of Poland

**Summary:** Developing a system of appeals in court proceedings, both in criminal and civil cases, is a matter of particular interest for legal reformers, especially in times of political breakthroughs. Admission of a full appeal, its limitation, or lack stems from the structure of the judiciary. Among priority tasks of the Codification Commission of the Second Republic of Poland was designing a system of appeals that would serve best the re-established Polish state. This article highlights the commission's deliberations during work on the first Polish code of penal proceedings and during its far-reaching amendments. It discusses the standpoints of opponents and supporters of maintaining appeals from district court rulings decided by a judicial panel. Those problems have not lost their relevance. Until this day changes in a criminal lawsuit primarily attempt to streamline and accelerate penal proceedings. Under changing conditions, the search continues for the correct and adequate proportions between the protection of the defendant's rights and the value of discovering the truth, the need for protecting public safety, fighting increasing crime, and protecting the victim's interests.